

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.  
**„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.**

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 22. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

## Stan polskiego rzemiosła. Mowa senatora Dobrzyńskiego.

W dn. 2 bm. w Senacie wygłosił przemówienie o położeniu rzemiosła polskiego nowy senator z Klubu Narodowego, Władysław Dobrzyński. Mowę tę podajemy w obszerniejszym streszczeniu.  
Mimo pozorów, że dziś nad drobna wytwórczością jest roztoczona jakoby specjalna opieka, mimo tego, że dziś modne jest hasło „frontem do małego człowieka”, muszę stwierdzić, iż realizacja tego hasła pozostawia wiele do życzenia. Rzeczywistość przynosi nam dowody, że ten drobny wytwórca, rzemieślnik znajduje się w coraz gorszej sytuacji. Cała wytwórczość rzemiosła stołecznego wynosiła w 1932 r. zaledwo 45 proc. produkcji z 1928 roku. Na prowincji jest znacznie gorzej. Warsztaty rzemieślnicze ulegają coraz większemu rozdrobnieniu, coraz mniej zatrudniają pracowników, coraz mniej w nich uczniów, obroty i dochody maleją.  
Rzemiosło jest traktowane jako coś gorszego od przemysłu i handlu, coś, z czym nie trzeba się liczyć, co nie przedstawia żadnych walorów gospodarczych dla państwa. A przecież zatrudnia ono nie tylko równą, ale nawet większą liczbę pracowników niż nasz wielki przemysł, bo w 1928 r. pracowało w nim blisko 900 tysięcy. Obecnie także ilość ludzi mających zarobki w warsztatach rzemieślniczych jest większa niż ilość robotników w wielkim i średnim przemyśle.

Bylibyśmy zadowoleni, gdyby stosunek władz do tej wielkiej armii drobnych wytwórców był taki sam, jak do wielkiego przemysłu i kupiectwa.  
Zmiany wprowadzone do ustawy przemysłowej, przedwzrostkiem ograniczają znaczenie cechów, którym ma być odebrana możliwość gospodarczego popierania przemysłowej pracy członków. Przekreśla się wielowiekowa organizacja rzemiosła, a zamiast niej wprowadza nową w postaci rzemieślniczych związków gospodarczych, które mają jakoby na celu popieranie rozwoju technicznego i gospodarczego rzemiosła, pozyskiwanie krajowych i zagranicznych rynków zbytu, oraz tworzenie organizacji rzemieślniczych dla podejmowania się dostaw i robót. Do takiego związku mogą zostać zmuszeni należący do wszystkich rzemieślniczych branż. Ten przymus w życiu gospodarczym żadnych plusów rzemiosłu nie przyniesie, przeciwnie może je obciążyć dodatkowymi kosztami. A przytem przymusowy zrzeszenia gospodarcze skupiłyby razem żydów i chrześcijan, co z pewnością także nie byłoby korzystne dla rzemiosła polskiego.  
Dalej nowela przekreśla związki cechów, które powstały w szeregu zawodów. Korporacjom przemysłowców pozostawia się możliwość łączenia w związki korporacyjne, a cechom zabrania się tworzyć związki cechów.  
Nowela zabrania istnienia stowarzyszeń przemysłowych i ich związków, na podstawie innych przepisów niż przepisy prawa przemysłowego. Temi innymi organizacjami są przeróżne związki, towarzyszywa i resursy rzemieślnicze, których liczymy w kraju setki, grupujące rzemieślników różnych zawodów. Teraz będą one skazane na zagładę. Tak wygląda opieka nad rzemiosłem. Niszczą się wielokole organizacje cechowe, niszczą się stowarzyszenia społeczne rzemieślnicze, niszczą się związki cechów, a wzmian ten daje się przymusowe organizacje polsko-żydowskie, ludzkie rzemiosło, że w ten sposób polepsza się jego byt gospodarczy.

W sprawach podatkowych niewiele lepiej dzieje się rzemieślnikom. Władze podatkowe wykazują brak zrozumienia dla znaczenia warsztatu rzemieślniczego dla życia gospodarczego państwa. Ostatnie rozporządzenie ministra skarbu o zryczałtowaniu podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw ustala obroty tych przedsiębiorstw na 1934 r. na podstawie przeciętnych obrotów z 1930 i 1931 r. W okresie największego kryzysu narzuca się obroty z lat lepszych. Nakładania się rzemieślnika do zakładania i prowadzenia ksiąg handlowych, a przy najmniejszej usterce unieważnia się je

i wyznacza obroty czasami trzykrotnie większe od wykazanych. Takie postępowanie władz skarbowych wraz z bezwzględna egzekucją niszczą warsztaty rzemieślnicze i szczyry wśród rzemiosła nędzę i bezrobocie.  
Po poruszeniu sprawy chałupnictwa, mowa specjalnie zatrzymuje się nad położeniem szewstwa. W ostatnich latach produkcja mechanicznego obuwiwa w Polsce wzrosła nadmiernie. W 1933 r. wzrost produkcji mechanicznego obuwiwa w stosunku do 1932 r. wynosił 70 proc. i przekroczyła ona 2 miliony par. Całkowity wzrost tej produkcji mechanicznej pokryła firma Bata ze szkodą dla rzemiosła, bo każdy milion par mechanicznie wyprodukowanych czyni bezrobotnymi 5.000 szewców. Jeśli więc produkcja mechaniczna wzrosła o milion par, to o 5.000 wzrosło bezrobocie w rzemiosle, podczas gdy cały przemysł obuwiczny fabryczny zatrudnia tylko 1.800 ludzi. Bata nie daje obuwia tańszego i lepszego, niż produkują warsztaty rzemieślnicze. Ostatnio firma ta zwiększyła ilość swych sklepów w Polsce prawie o 100 proc., przyczem ostatnio wprowadziła w swych sklepach naprawę obuwia.  
Od lat już domaga się rzemiosło bez skutku ustawy, która chroniłaby je w okresie kryzysu przed nadmiernym rozwojem produkcji mechanicznej, oraz zahamowałaby mnożenie się mechanicznych warsztatów naprawy obuwia.  
Nędza wśród szerokiej warstwy szewskich, zarówno u majstra jak i u pracownika, jest dziś tak wielka, że większość z nich przymiera głodem i żąda resztki zasobów z lat dawnych.  
Całe rzemiosło nie ma dziś prawie możliwości egzystencji. Po miasteczkach samodzielni rzemieślnicy zarabiają po kilka złotych tygodniowo, a jednak trwają i pragną utrzymać swoje warsztaty pracy.  
Łącząc w sobie kapitał i pracę, może odegrać rzemiosło w przyszłości decydującą rolę w naszym życiu społecznym i gospodarczym. Nie zasługują więc ono na takie traktowanie, jak dotychczas i powinno być równouprawnione z przemysłem i handlem, a nie krepowane nowymi powojkami. Nie wolno bawić się w eksperymenty na tym terenie, bo łatwo jest coś zniszczyć, ale trudno odbudować. Drożna wytwórczość może być punktem wyjścia do uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych, tymczasem zaś wszystko się robi, aby ją i jej organizację zniszczyć.

W tym celu popierania przemysłowej pracy członków. Przekreśla się wielowiekowa organizacja rzemiosła, a zamiast niej wprowadza nową w postaci rzemieślniczych związków gospodarczych, które mają jakoby na celu popieranie rozwoju technicznego i gospodarczego rzemiosła, pozyskiwanie krajowych i zagranicznych rynków zbytu, oraz tworzenie organizacji rzemieślniczych dla podejmowania się dostaw i robót. Do takiego związku mogą zostać zmuszeni należący do wszystkich rzemieślniczych branż. Ten przymus w życiu gospodarczym żadnych plusów rzemiosłu nie przyniesie, przeciwnie może je obciążyć dodatkowymi kosztami. A przytem przymusowy zrzeszenia gospodarcze skupiłyby razem żydów i chrześcijan, co z pewnością także nie byłoby korzystne dla rzemiosła polskiego.  
Dalej nowela przekreśla związki cechów, które powstały w szeregu zawodów. Korporacjom przemysłowców pozostawia się możliwość łączenia w związki korporacyjne, a cechom zabrania się tworzyć związki cechów.  
Nowela zabrania istnienia stowarzyszeń przemysłowych i ich związków, na podstawie innych przepisów niż przepisy prawa przemysłowego. Temi innymi organizacjami są przeróżne związki, towarzyszywa i resursy rzemieślnicze, których liczymy w kraju setki, grupujące rzemieślników różnych zawodów. Teraz będą one skazane na zagładę. Tak wygląda opieka nad rzemiosłem. Niszczą się wielokole organizacje cechowe, niszczą się stowarzyszenia społeczne rzemieślnicze, niszczą się związki cechów, a wzmian ten daje się przymusowe organizacje polsko-żydowskie, ludzkie rzemiosło, że w ten sposób polepsza się jego byt gospodarczy.

W tym celu popierania przemysłowej pracy członków. Przekreśla się wielowiekowa organizacja rzemiosła, a zamiast niej wprowadza nową w postaci rzemieślniczych związków gospodarczych, które mają jakoby na celu popieranie rozwoju technicznego i gospodarczego rzemiosła, pozyskiwanie krajowych i zagranicznych rynków zbytu, oraz tworzenie organizacji rzemieślniczych dla podejmowania się dostaw i robót. Do takiego związku mogą zostać zmuszeni należący do wszystkich rzemieślniczych branż. Ten przymus w życiu gospodarczym żadnych plusów rzemiosłu nie przyniesie, przeciwnie może je obciążyć dodatkowymi kosztami. A przytem przymusowy zrzeszenia gospodarcze skupiłyby razem żydów i chrześcijan, co z pewnością także nie byłoby korzystne dla rzemiosła polskiego.  
Dalej nowela przekreśla związki cechów, które powstały w szeregu zawodów. Korporacjom przemysłowców pozostawia się możliwość łączenia w związki korporacyjne, a cechom zabrania się tworzyć związki cechów.  
Nowela zabrania istnienia stowarzyszeń przemysłowych i ich związków, na podstawie innych przepisów niż przepisy prawa przemysłowego. Temi innymi organizacjami są przeróżne związki, towarzyszywa i resursy rzemieślnicze, których liczymy w kraju setki, grupujące rzemieślników różnych zawodów. Teraz będą one skazane na zagładę. Tak wygląda opieka nad rzemiosłem. Niszczą się wielokole organizacje cechowe, niszczą się stowarzyszenia społeczne rzemieślnicze, niszczą się związki cechów, a wzmian ten daje się przymusowe organizacje polsko-żydowskie, ludzkie rzemiosło, że w ten sposób polepsza się jego byt gospodarczy.

## Niemcy pragną pokoju z Francją. Pod warunkiem zwrotu Saary i nieograniczonej wolności zbrojenia.

PARYŻ (Pat). „Le Petit Jour” ogłasza wywiad swego współpracownika z ministrem Goebbelsem, który podkreślił, że Niemcy pragną porozumienia z Francją i po zlikwidowaniu zagłębia Saary żaden problem terytorjalny nie będzie dzielił Niemiec od Francji. Zdaniem ministra, niema konfliktów w zasadniczych interesach obu państw. Kwestia

## Generał Haller w Hartford U. S. A.

Z powodu wizyty generała Józefa Hallera wygłosił na kongresie w Hartford mowę na cześć gen. Hallera, poseł H. P. Kopplemann, z Hartford, w stanie Connecticut.  
Kopplemann powiedział wstępnie mowy, że gen. Haller, jako wybitny żołnierz z czasów wojny światowej, patriota i mąż stanu, jest jedną z najznakomitszych osobistości nowoczesnej historii.  
„Czas uciekający, często zaćmiawa ludzi, którzy zasłużyli sobie na nieśmiertelną pamięć i wdzięczność nie tylko jednego kraju, ale całego świata; dlatego mam sobie za obowiązek wyrażenie słów uznania dla generała Hallera i dla narodu, z którego on pochodzi, i który tak wielką reprezentuje” — zaznaczył dalej p. Kopplemann.  
„Nie możemy mówić o generale Hallerze i jego ważnej roli, jaką odegrał podczas wojny światowej”, — by nie wspomnieć o jego dzielnych ziomkach w Stanach Zjednoczonych, którzy porzucili swe domy i rodziny, oraz wygody życia, a

wdziali mundury i chwycili za broń, by w szeregach Armii Polskiej we Francji walczyć o wolność i niepodległość Polski.  
Generał Haller jest tem dla dwudziestego wieku, czem dla osiemnastego wieku był Kosciuszko i Pułaski” — oświadczył kongresman z Connecticut.  
Dalej w swej mowie streszczył poseł Kopplemann historię działalności gen. Hallera, począwszy od czasu, gdy jako dowódca drugiej brygady walczył w legjonach, a później stanął na czele Armii Polskiej we Francji, w której znajdowało się około 25.000 ochotników z Ameryki; armia ta walczyła nie tylko na zachodnim froncie, przy boku aljańskich armii, ale także w Polsce, przeciw ukraińcom i bolszewikom.  
„W marcu 1920 roku — zakończył poseł — generał Haller odniósł największy triumf, gdy zasłużył Polskę z morzem i gdy wody Bałtyku ponownie zostały otwarte dla nowego polskiego państwa.”

## Dookoła afery Stawiskiego i zabójstwa Prince'a. Ślady prowadzą — za Ren.

PARYŻ (Pat). Energicznie prowadzone dochodzenia w ostatnich dniach w aferze Stawiskiego niemal codziennie przynoszą sensacyjne szczegóły. Liczba oskarżonych wynosi obecnie 20 osób, z których 14 przebywa w więzieniu a 6 zażywa jeszcze prowizorycznej wolności. Punktem zwrotnym dochodzenia było uzyskanie za pośrednictwem komisarsza Bony'ego dawno poszukiwanych talonów czeków Stawiskiego. Talony te wędrowały z rąk do rąk. Według ostatnich relacji dzienników, wysłano je pocztą do Londynu na adres jednego z przyjaciół Stawiskiego. Przesyłka nie została adresata na miejscu i wróciła do Paryża, do nadawcy, oddawna obserwowanego przez policję. Konfident komisarsza Bony'ego doniósł o tem swemu szefowi, który ze strony zainteresował tą sprawą urząd policyjny. W ten sposób udało się odkryć posiadacza talonów. Niektóre dzienniki twierdzą, że cała historia była zgóry ukartowana przez Bony'ego, który, po wytoczeniu mu dochodzenia dyscyplinarnego, pragnął się zrehabilitować i powrócić na dawne stanowisko. Posiadaczem czeków był bokser, który otrzymał duże wynagrodzenie. Chodzi tu o boksera Niemczyńskiego vel Niemena, który był zaufanym Stawiskiego. Co do talonów zachodzi obawa, że nie wszystkie są au-

tentyczne, wobec czego wszystkie talony zostały poddane ekspertyzie. Aresztowanie adwokata Gibout-Ribaut wywarło duże wrażenie.  
PARYŻ (Pat). Nawiązując do wczorajszej deklaracji ministra Cherona o bezwzględnej prowadzeniu śledztwa w sprawie zabójstwa sędziego Price'a, „Figaro”, podobnie jak i „La Republique”, twierdzą, że należy wkrótce oczekiwać wykrycia bandy, o której wspominał minister sprawiedliwości. Śledztwo coraz bardziej zacieśnia się około osobistości, „która była zamieszana w ostatnich

## Z prasy.

Po rozwiązaniu samorządu Warszawy.  
„Kurjer Poranny” pisze nekrolog rozwiązaniu samorządu stolicy: „Nie będzie już można w biurach miejskich tworzyć ciepłych miejsc i wygodnych gniazdek, „swoich ludzi” umieszczać, zasługi bojowo-partyjne nagradzać”.  
Wręcz odmiennego zdania jest „Robotnik”.  
„Jestem wręcz odmiennego zdania. Teraz dopiero na placu Teatralnym zasiadają całe rodziny, dynastie całe. Brat będzie ciągnął brata, kum — kuma, a szwagier — szwagra. I co więcej, raptem okaże się, że jakiś kapitan, porucznik albo sierżant od urodzenia niczem innym się nie zajmował, tylko sprawami samorządowymi, że jest zapalonym znawcą spraw komunalnych, że niemal urodził się urbanistą.”  
Nie ruszcie naszych żydów!  
„Czas” doradza Rządowi, w jaki sposób ma walczyć endemiczną. Endecja jeździ na trzech konikach. Na antysemityzmie, który w Warszawie i Wielkopolsce znajduje chętny posłuch; na katolicyzmie i na przeciążeniu podatkowym.  
„Czas” doradza Rządowi, by na-

dał swej polityce kierunek bardziej katolicki oraz zmniejszył ciężary publiczne uciskające społeczeństwo, to wówczas endecja musiałaby oprzeć się wyłącznie na koniku antyżydowskim.  
„Ten jednak — jak pisze „Czas” — w razie polepszenia się sytuacji gospodarczej (co może nastąpić tylko o ile polityka rządu nawróci z drogi nadmiernej ingerencji państwa w tę dziedzinę) — wprowadzić nie zniknie, ale będzie miał wyraźnie mniejszy odźwięk w społeczeństwie, niż obecnie.”  
Słowem „Czas” doradza Rządowi, by przejął i spełnił program endeki. Prawdopodobnie zgodziły się także „Czas” na rządy czysto endeckie pod jednym tylko warunkiem: nie ruszcie naszych żydów!  
Zmierzch rozbrojenia.  
Długo walczona i reklamowana sprawa rozbrojenia kończy się całkowitem fiaskiem. Wprawdzie rozjeżdża jeszcze po Europie od stolicy do stolicy p. Eden, ale zabiegów jego nikt na serio nie bierze. Bo też — jak słusznie zaznacza „Gazeta Warszawska”  
„tak szumnie zwane rozbrojenie miało się wyrazić właściwie w zgodzie powszechnej na „rozbrojenie” Niemiec i na rozbrojenie Francji i jej sprzymierzeńców. Pierwsza część programu jest wykonywana przez Niemcy, które nie liczą się ani z postanowieniami traktatu Wersalskiego, ani z innymi zobowiązaniami. Wszyscy też wiedzą doskonale, że Niemcy „gwizdzą” na wszelkie zakazy międzynarodowe i robią w zakresie zbrojeń to, co uważają za potrzebne z punktu widzenia swoich interesów. Jeśli więc jest jeszcze mowa o rozbrojeniu, to tylko w tym zakresie, który obejmie Francję i jej sprzymierzeńców. Sprzymierzeńcy już od dłuższego czasu nie okazują entuzjazmu dla zmniejszenia swych sił zbrojnych, we Francji po odejściu od władzy radykałów zapanowała zasada, że rozbroić się nie wolno. W ten sposób gadanina o rozbrojeniu staje się bezprzedmiotowa. Z natury rzeczy wynika, że skończy się na tem, co proponuje Mussolini: nie zakazywać Niemcom tego, czego zakazać nie można, bo drwią oni sobie z zakazów i ograniczeń, przestają namawiać państwa zagrożone przez Niemcy, by wbrew zdrowemu rozsądkowi i swoim oczywistym interesom dobrowolnie zmniejszyły swe sily zbrojne.  
Im prędzej mit rozbrojenia będzie usunięty z umysłów polityków europejskich i z porządku dziennego narad dyplomatycznych, tem lepiej. Uważaliśmy go zawsze za rzeczywiste niebezpieczeństwo dla pokoju światowego, a perypetje, przez jakie przeszła komisja rozbrojenia i sprawa rozbrojenia, w zupełności to nasze mniemanie potwierdzają.”  
Niecno humoru.  
Feljetonista „Robotnika” zapowiada rychłe ukazanie się podręcznika dla dziennikarzy obozu sanacyjnego.  
„Z chwilą wprowadzenia tego podręcznika nie zdarzy się już więcej, że w jednym dzienniku „sanacyjny” będzie czarne to, co w drugim nazywane jest białe.”  
Oto próbka jak należy pisać sprawozdania sejmowe i wogóle z zebrań, na których obecna była i głos zabrała opozycja:  
Pytanie: Kto ponadto przemawiał?  
Odpowiedź: Ponadto przemawiali mówcy opozycyjni.  
Pyt. Jak przemawiali mówcy opozycyjni?  
Odp.: Mówcy opozycyjni przemawiali demagogicznie.  
Pyt.: I jeszcze jak?  
Odp.: I krytycznie.  
Pyt.: Jakiego rodzaju była ta demagogia?  
Odp.: Demagogia była tania.  
Pyt.: A jakiego rodzaju była krytyka?  
Odp.: Krytyka była jałowa.  
Pyt.: Co wniosło do dyskusji przemówienia opozycjonistów?  
Odp.: Przemówienia opozycjonistów wniosło do dyskusji nic nowego.  
Pyt.: Jak zachowywała się sala podczas przemówień opozycjonistów czyli partyjników?  
Odp.: Sala protestowała.  
Pyt.: Jak protestowała?  
Odp.: Żywo protestowała.  
Pyt.: Jaki jest skutek takich wystąpień?  
Odp.: Opozycjoniści tracą.  
Pyt.: Co tracą opozycjoniści?  
Odp.: Wpływy tracą opozycjoniści.  
Pyt.: Gdzie tracą opozycjoniści wpływy?  
Odp.: W masach tracą wpływy opozycjoniści.  
Pyt.: A kto zyskuje na wpływach?  
Odp.: Stronnictwo rządowe ma coraz większe wpływy.  
Pyt.: Czy w masach także?  
Odp.: I w masach i w masach.

## Manewry żydowskie w.. Polsce.

„Moment” z 21.II podaje: „Brith Trumpeldor w Polsce rozpoczął przygotowania do pierwszych wojskowych manewrów światowych, które w lipcu rb. odbędą się w Zaleszczykach.”  
Na te ćwiczenia wojskowe „zapowiedzieli przybycie członkowie organizacji „Br. Tr.” z 15 państw, mianowicie: Rumunii, Łotwy, Litwy, Bułgarii, Czech, Austrii, Węgier, Kanady, Stanów Zjednoczonych A. P., południowej Afryki itd. Z Charbina przybędzie 40 umundurowanych trumpeldorczyków. Z Palestyny

wydarzeniach politycznych w Niemczech”. Dochodzenie miało wykazać, że Stawiski otrzymał od tej osobistości 20 milionów frs. Za te pieniądze była prowadzona kampania prasowa, w której brali udział dwaj redaktorzy, znajdujący się obecnie w więzieniu. „La Republique” precyzuje sprawę w ten sposób, że w kołach sądowno-policyjnych liczą się z istnieniem bandy międzynarodowej. Żadne z pism nie wymienia nazwiska tej osoby, niemniej doszukuje się tu prowokacji za Renu.  
Dowodztwo „manewrami obejmie — Zabolński, dr. Schechtman, Holman i Propeš”.  
W czasie tych ćwiczeń „odbędzie się również III światowa konferencja Brith Trumpeldor.”  
„W Polsce, jak kto chce” — o ile należy do Narodu Wybranego.  
Manewry wojskowe żydowskie? Przeciwko komu zbroi się ta armia?  
Z kim ma prowadzić wojnę?

## ZBĘDNY IMPORT.

Z naszym handlem zagranicznym doszliśmy do dziwnego stadium. Nasz przywóz skurczył się do takich rozmiarów, że prawie stał się niesostrzeżalnym. Na głowę ludności przypada 27.— zł. rocznie przywóz. To też rola Polski na rynku światowym zmalała do rozmiarów mikroskopijnych. Udział nasz, jako odbiorców, w wywozie Anglii wynosi pół procentu całego jej eksportu, Holandji — trzy czwarte procentu, Francji — półtora procentu.  
Bodajże racje miała ta osoba, która tłumaczyła nam, że rokowania nasze z zagranicą o nowe traktaty handlowe dlatego trwają tak długo, ponieważ jesteśmy na rynku światowym „quantité négligeable”. Nasi kontrahenci zagranicą nie mają o co się kłócić z nami, ale też nie mają pocu ustępować!  
W tych warunkach walka ze zbędnym importem mocno zatraciła na ostrości. A raczej, zdaniem naszym, powinna przemieścić się z płaszczyzny przemysłowej na rolniczą. (Nawiasem mówiąc, bynajmniej nie negujemy potrzeby dalszego krzewienia patriotyzmu gospodarczego i dalszego propagowania hasła „kupuj krajowe wyroby przemysłowe”. Ustawicznie zaprawianie umysłów tem hasłem jest potrzebne „na zapas”, do czasu, kiedy zbędny import przemysłowy znów się pojawi.)  
Otóż, jeśli chodzi o zbędny import płodów rolnych i produktów spożywczych, to ten niestety istnieje. I panoszy się w sposób doprawdy burzący.  
Wzjemy jabłka kalifornijskie. Czyż to nie skandal, że do kraju rolniczego, jakim jest Polska, przywozi się za setki tysięcy złotych jabłek, i

to z krajów, z którymi posiadamy deficytowe saldo bilansu? Wiadomo, dlaczego jest tak dzieje: nie mamy w Polsce odpowiednich ilości standardyzowanych jabłek zimowych, nie mamy „konserwatorów” dla jabłek. No, to dlaczego rolnictwo i sadownictwo nie zapelnia luki i nie zasada odpowiedniej ilości jabłoni odpowiednich gatunków zimowych? Odpowiedź: trzeba czekać 10 lat na pierwszy zbiór...  
Dziesiąt lat temu mówiono to samo. Pamiętamy doskonale! Ale — rzućmy jabłka. Weźmy zboże.  
Czy wiecie, że do Polski przywozi się zboże? Tak! — zboże. Jak gdybyśmy się nie dawali we własnym zbożu, przywozimy je z Niemiec! I to coraz więcej!  
Przeciętny miesięczny przywóz pszenicy do Polski w r. 1932 wynosił 1.390 tonn, a w r. 1933 wzrósł do 2.546. Żyta w r. 1932 — 35 tonn przeciętnie miesięcznie, a w r. 1933 — 1.107 tonn. Pomnożmy to razy dwanaście, a uzbiorą się ładne ilości! Zbędny ten import sączy do nas przez „dziurę słaśką” korzystając z odpowiednich postanowień umowy słaśkiej. Obrót górnośląski zbożami był dawniej per saldo korzystny dla Polski. Ostatnio jednak sytuacja się zmieniła. Miano ją unormować w drodze porozumienia się ze stroną niemiecką. Czas najwyższy, aby się to stało!  
Możnaby jeszcze mówić o rosnącym imporcie ryżu, oleistych itd. Ale już i to, a co wyżej powiedziane, uprawnia nas do wniosku: zatamowawszy zbędny import przemysłowy, nastawmy się na walkę z niepotrzebnym i szkodliwym przywozem rolniczym!

## Sprawa restauracji Habsburgów nie jest aktualna.

Tak zapewni wicek. Fey wobec dziennikarza francuskiego

PARYŻ (Pat). Wicekancierz Fey w wywiadzie ze współpracownikiem „Le Petit Parisien” oświadczył m.in., że sprawa restauracji Habsburgów nie jest aktualna. Sprawa ta nie jest wyłącznie austriacka i musiałaby być postawiona na terenie międzynarodowym. Fakt należenia monarchistów do frontu partyjnego lub do Heimwehry nie pociąga za sobą

żadnych zobowiązań ze strony tych organizacji. Jeśli chodzi o przywrócenie prywatnych praw rodzinie Habsburgów, to większość członków rządu uważa to za szkodliwe. Potomkowie Habsburgów otrzymają zezwolenie na pobyt w Austrii narówni ze wszystkimi innymi obywatelami.

## Uroczystości wojskowe w Berlinie.

BERLIN (Pat). Dzisiaj odbył się na polach Tempelhofer pod Berlinem wielki przegląd jednej z 8 brygad berlińskich oddziałów szturmowych. O godz. 4 rano odbyła się zbiórka 25.000 ludzi, a o 7,30 rano

zjawili się przywódca grupy berlińskiej Ernst i książę August Wilhelm Pruski, przed którymi deliłowali poszczególne oddziały do godziny 12 w południe.

# RUCH MŁODYCH.

Redakcja urzęduje w piątki godz. 20-21 w lokalu „Dziennika Wileńskiego” Mostowa 1.

## Cyfry mówią prawdę.

Zbliżają się wybory wraz ze wszystkimi ich konsekwencjami. Z jednej strony daje się zauważyć pewien wzrost zajęcia się sprawami Bratniaka, z drugiej zaś niewybredna demagogia, która usiłuje święcić triumfy na tem właśnie zdrowem zainteresowaniu.

Ale każda demagogia rozbija się o żelazny mur cyfr, które mówią prawdę.

To też weźmy sobie wspólną lekcję statystyki bratniackiej, co

znakomicie się przyczyni do rozjaśnienia naszego poglądu i usunie niejedną wątpliwość w tej dziedzinie.

Zestawmy przykładowo kilka cyfr, mogących świadczyć o wydajności pracy trzech ostatnich zarządów Bratniej Pomocy.

Jak wiemy kol. Dembiński był prezesem w roku 1931-32, kol. Ochocki w roku 1932-33, kol. Przyłuski i Janicki w 1933-34.

Na pierwszy ogień weźmiemy

### OBIADY ULGOWE.

Rok sprawozdawczy.	Wpłynęło podań	Uwzględniono podań.	Wydano obiadów na sumę:
1931-32	1562	1478	12.799 zł. 90 gr.
1932-33	1474	1414	12.058 zł. 40 gr.
1933-34	2111	1938	17.701 zł. 50 gr.

Już odrazu rzucają się w oczy dwie rzeczy: 1-o nieznacznym spadku napływu podań za czasów kadencji kol. Ochockiego i 2-o olbrzymim wzroście podań i stąd olbrzymi wzrost

wydatkowanych na to sum w okresie kadencji obecnego zarządu.

Bierzemy drugą dziedzinę świadczeń samopomocowych, niemniej ważną od poprzedniej, są to

### POŻYCZKI KRÓTKOTERMINOWE

Rok sprawozdawczy.	Wpłynęło podań	Uwzględniono podań:	Udzielono pożyczek na sumę:
1931-32	497	345	14.194 zł. 70 gr.
1932-33	657	418	14.091 zł. 90 gr.
1933-34	849	558	23.575 zł. 90 gr.

I znów możemy powiedzieć co i o obiadach ulgowych — w roku 1932-33 mniej było petentów, troszkę na mniejszą sumę wydano pożyczek w porównaniu z rokiem poprzednim, a olbrzymi wzrost i ubiegających się o pożyczki i dlatego

niemal zdwojona kwota udzielona niezamożnym kolegom w obecnym roku sprawozdawczym.

Teraz, jeżeli chodzi o kolonję wycieczkową, o popularne w sferach akademickich

### LEGACISZKI

Rok sprawozdawczy.	Wpłynęło podań	Uwzględniono podań.	Pobyt bezpłatnych i ulgowych kuracjuszków kosztował sumy:
1931-32	89	86	4.003 zł. 00 gr.
1932-33	54	54	2.337 zł. 09 gr.
1933-34	129	127	4.885 zł. 16 gr.

Historia znówu się powtarza — na tej podstawie można już próbować wyciągać jakieś ogólniejsze wnioski, bądź co bądź jasno widać, że podwyższenie opłat studenckich i postępujący wciąż kryzys gospodarczy spowodowały, że się tak wyrazimy, znaczne wzmoczenie ofensywy na Bratniak rzesz ubogiej mło-

dzieży, formalny szturm niemal.

Tyle na teraz co do jednej strony medalu. Ale prosty obiektywizm nakazuje również przypatrzeć się i drugiej stronie — mianowicie głównym źródłom dochodu Bratniaka.

Przedewszystkiem więc najbardziej naturalne źródło dochodowe każdej instytucji samopomocowej

### SKŁADKI CZŁONKOWSKIE.

Rok sprawozdawczy.	Ile wpłynęło?	członkowskich, mimo, że w obecnym roku akad. są one inkasowane nie przez urzędnika kwestury.
1931-32	19.814 zł. 00 gr.	
1932-33	22.641 zł. 50 gr.	
1933-34	25.027 zł. 00 gr.	

Natomiast każdy student opłacający kwesturę, wpłaca tem samem pewną kwotę na specjalny fundusz, noszący nazwę:

### POMOC W NATURZE.

Rok sprawozdawczy.	Ile otrzymano.	P. Zalegająca kwota dochodzi do 16 tysięcy złotych i w razie szybkiego jej wypłacenia mogłaby znakomicie przyczynić się do zaspokojenia potrzeb tej rzeszy studentów, której dziś z braku pieniędzy trzeba nieraz odmawiać świadczeń.
1931-32	32.182 zł. 50 gr.	
1932-33	26.702 zł. 67 gr.	
1933-34	25.255 zł. 00 gr.	

Akademikowi wileńskiemu idzie zawsze z pomocą społeczeństwo wileńskie, chociaż samo ono nie znajduje się w dobrych warunkach materialnych.

Chodzi tu mianowicie o

### ZASILKI

Rok sprawozdawczy.	Ile wpłynęło?	z Wil. Woj. Kom. Pom. P. M. A. ciągle pogarszającego się położenia gospodarczego kraju. Biorąc to pod uwagę najkorzystniejszą przedstawia się wysiłki w tym kierunku zarządu kol. Dembińskiego.
1931-32	3.500 zł.	
1932-33	4.500 zł.	
1933-34	3.100 zł.	

Można tu zauważyć nieduży spadek zasilków, bądź co bądź nie proporcjonalnie mały w stosunku do

### SUBSYDJA RZĄDOWE.

Rok sprawozdawczy.	Sumy przyznane.	nnych komentarzy.
1931-32	20.000 zł.	
1932-33	5.100 zł.	
1933-34	—	

To już chyba nie wymaga żadnych komentarzy.

Na tem kończymy dzisiejsze penetrowanie działalności „kiki endeckiej” w Bratniaku.

Co na to panowie demagodzy?

## Do wszystkich koleżanek i kolegów zrzeszonych w Bratniaku.

Już wiszą ogłoszenia w Walnym Zgromadzeniu sprawozdawczym Bratniej Pomocy P.M.A. U.S.B.

Obecny Zarząd Bratniacki stanie przed sądem opinii ogółu młodzieży ze swym dorobkiem całorocznym, zda nam sprawę z całokształtu swojej działalności, będzie się usprawiedliwiał z wytaczanych mu zarzutów, wreszcie postawi swoje wnioski, będące wytycznymi w pracy jego następców. To też niewątpliwie, tłumy zalegną salę Sniadeckich.

Wszyscy chyba zdają sobie sprawę, jak doniosłą rolę spełnia Bratniak w niesieniu pomocy ubogiej młodzieży, zwłaszcza w czasach obecnych.

Nie mniej ważną chwilą będzie samo głosowanie. Każdy, kto chce, by głos jego zaważył na szali, musi przedewszystkiem zaopatrzyć się w legitymację członkowską (jeśli jej jeszcze nie posiada) oraz sprawdzić w spisach wyborców czy figuruje tam jego nazwisko.

Samo głosowanie odbędzie się w następną sobotę — nikt nie może wyjechać z Wilna, zanim nie wrzuci

swojej kartki do urny wyborczej. To nakazuje obowiązek społeczny. Pamiętajmy, że frekwencja przy wyborach jest sprawdzianem uświadomienia i kultury ogółu uprawnionych do głosowania. Nie zapominajcie jednak, że o uświadomieniu i kulturze jednostki, świadczy nie tylko sam fakt wzięcia udziału w wyborach, ale przedewszystkiem świadczą o tem lista, na którą dana jednostka głosuje.

Pamiętaj, że kto chce widzieć w Bratniaku instytucję samopomocową, ale o zdecydowanie polskim charakterze, ten głos swój odda na kandydatów listy Narodowego Komitetu Wyborczego.

**Czytajcie i prenumerujcie!**  
**„Ilustracja Polska”**  
 najlepszy i najtańszy polski tygodnik ilustrowany  
 do nabycia we wszystkich kioskach

## „Elita” stypendjalna.

Podajemy pełny spis stypendystów z wydziału prawnego bez specjalnych komentarzy.

Biorąc rzecz ogólnie, otrzymanie stypendjum jest wprawdzie stwierdzeniem wartości umysłowych danego studenta, jednakże nie powinno być specjalnie rozgłaszane urbi et orbi, a tembardziej umieszczanie w prasie.

Tegoroczne jednak rozdanie stypendiów wymaga innego traktowania tej kwestji. To też należałoby właściwie ogłosić nazwiska stypendystów na wszystkich wydziałach, a jeżeli poprzestajemy tylko na najliczniejszym z nich — na wydziale prawnym, robimy to jedynie ze względów technicznych.

Stypendja pełne otrzymali:

- Husar Witold,
  - Lebecki Michał,
  - Zawada Wincenty,
  - Stypendjum w połowie wysokości otrzymali:
  - Abolnik Leonid,
  - Andruszkiewicz Zygmunt,
  - Arsenjew Sergiusz,
  - Bieleńcow Leonid,
  - Burak Franciszek,
  - Duchnowski Jan,
  - Filipczyk Michał,
  - Gass Izrael,
  - Hryniewicz Władysław,
  - Karczun Lucjan,
  - Kawka Edmund,
  - Kojro Władysław,
  - Kozłowski Władysław,
  - Kucharczak Tadeusz,
  - Loppe Leonard,
  - Malicki Bolesław,
  - Manejkowski Antoni,
  - Marchilewicz Olgierd,
  - Michałowski Piotr,
  - Miszyn Bolesław,
  - Postawa Wincenty,
  - Prekier Jan,
  - Rodowicz Wiktor,
  - Rodziewicz Ed. Julj,
  - Rodziewicz Józef,
  - Rubin Szabszaj,
  - Sidorowicz Emanuel,
  - Simonajówna Marja,
  - Szantyr Kazimierz,
  - Szczęsnowicz Marjan,
  - Szuińska Filomena,
  - Zarako-Zarakowski Stanisł.
- Wobec podania kompletnej listy stypendystów, nie będziemy mogli się chyba narazić na zarzut tendencyjności.
- A zresztą młodzież akademicka dobrze zna swoich kolegów.
- Wie kto z nich należy do „Legjoni Młodych” kto do „Piłsudzi”, kto do „Cresowii” kto z nich ma pody no i kto wreszcie z nich naprawdę zasługuje na pomoc stypendjalną.
- My ze swej strony możemy dać konia z rzedem temu, kto nam wskaże na tej liście przynajmniej jednego Wszechpolaka, chociaż w ich gronie są podobno naprawdę zasługujący na stypendja.

## Zatwierdzenie statutu bratniackich.

W sobotę popołudniu wrócił z Rekturatu statut i ordynacja wyborcza Bratniej Pomocy. Wbrew uporczywie lansowanym pogłoskom zmiany poczynione przez Senat U. S. B. są naogół nieznaczące.

Istotnej zmiany uległ jedynie § 10, w którym była mowa o tem, że członkiem Stowarzyszenia nie mogą być osoby „wyznania mojżeszowego” oraz ci, którzy to wyznanie porzucili”. Otóż w tem zdaniu skreślono ostatnie wyrazy, a więc t. zw. aryjski paragraf.

Dzięki temu wychrzyż żydowski będą mogli nadal należeć do Bratniaka.

W ordynacji wyborczej poza skreśleniem schematu kalendarza wyborczego zostało dokonano też tylko kilka drobnych poprawek.

Również w statucie Sądu Koleżeńskiego poczyniono cały szereg drobnych, ale nie istotnych zmian.

Z całą satysfakcją stwierdzamy, że nie został uwzględniony przez Senat U.S.B. ani jeden punkt „petycji” ułożonej na zebraniu zorganizowanem przez Wieści Akademickie „dla omówienia następstw nieuchwalenia statutu Bratniej Pomocy”.

## Cudowna czapka.

W urzędzie śledczym leży na stole batorówka. Taka sobie zwyczajna, nieróżniąc się specjalnie niczem od tysięcy swoich siostrzyczek. Ale to są tylko pozory. Bo wtem do tej batorówki jest przywiązane straszne zaklęcie prawnicze — corpus delicti. Chodzi tu mianowicie o sprawę wybiecia szyby w żydowski sklep na ul. Wielkiej przez nieznanego studenta, który w porę się ulotnił, pozostawiając „na pamiętkę” jedynie swoją czapkę (jeżeli naturalnie nie liczyć kamienia, któremu na drodze stanęła ta fatalna szyba). Ale ta historyczna czapka posiada jeszcze pewną charakterystyczną własność, mianowicie pasuje „jak ulań” na głowę każdemu studentowi wzebranemu na śledztwo. A takich podobno było dużo. Niekiedy z nich leżała ta czapka na głowie lepiej niż rozdzony kapelusz. Cudowna czapka.

## U źródeł „sanacji”.

W artykule, pod tytułem powyższym, który ukazał się w „Myśli Narodowej” zaznacza autor, że, by zrozumieć sanację, trzeba znać jej przeszłość, nie tylko przeszłość przedmową, albo też wojenną (legionową) trzeba sięgnąć dalej do wypadków roku 1905-go.

Niezmiernie ciekawy materiał do poznania tej epoki zawiera książka p. Wł. Pobóg-Malinowskiego, która świeżo wyszła nakładem głównej księgarni Wojskowej pt. „Akcja bojowa pod Bezdanami”.

Książka ta, jak wszystkie wydawnictwa Księgarni Wojskowej wydana ozdobnie, zawiera szereg ciekawych portretów: Montwiłt-Mirowskiego, J. Piłsudskiego, A. Szczecińskiego, J. Balagaj, J. Kobiłki, Z. Jasińskiego, K. Miłnarskiego, M. Paszkowskiej, Binieszkiewicza, J. Fijałkowskiego, I. Grabowskiego, C. Kozakiewiczówny i Cz. Zakrzewskiego.

„Mysł Narodowa” przytacza ze wspomnianej książki p. Pobóg-Malinowskiego niezmiernie charakterystyczny ustęp (str. 74).

„Po niejakiem czasie Tarantowicz ukazał się nagle w Krakowie. Przybył tu, wysłany przez ochronę w towarzystwie 2 jej agentów, z poleceniem odegrania komedji skruchy, wyrażenia żalu, wstąpienia do organizacji i dostarczenia ochrony potrzebnych jej informacji. W Krakowie, dotarłszy jakąś drogą do Mańkowskiego („Ludwika”), dostał się przez niego do siedziby Komitetu Zagranicznego na ul. Szlak nr. 6, gdzie w obecności kilku osób przyznał się do pracy w ochronie, wyraził gorącą chęć wycofania się z jej bagna i prosił o ponowne przyjęcie do partji. Czy postępował szczerze? Trudno osądzić. W Komitecie Zagranicznym i w ogóle w partji nie wierzyli w szczerść jego intencji. Zaskadzili tyle, tyłu ludzi w więzieniu zamknął. Musi być jakaś kara za grzechy. Z drugiej strony, nieprzyjęty do partji, mógłby jej szkodzić w dalszym ciągu, pracując w ochronie z większą jeszcze gorliwością. To też zaoczny wyrokiem partyjnym skazany został na śmierć. Gdy przyszedł na ul. Szlak po raz drugi czy trzeci, oświadczone mu, że ze względu na wysoce ideową i pełną poświęcenia pracę w partji w okresie rewolucji, puszcza mu się płazem popełnione zbrodnie, ale pod warunkiem, że bezzwłocznie wyjedzie do Ameryki; w partji, ani w kraju miejsca dla niego niema. Tarantowicz zgodził się i fakt ten świadczy wymownie o szczerści jego skruchy, żalu i obietnicy poprawy. Do Genui, tu bowiem wsiadł miał na okręt amerykański, odwiezł go dwaj członkowie Organizacji Bojowej. Na terytorjum włoskiem oświadczone mu, że muszą wstąpić do Rzymu w celu uzyskania brakujących wiz. W Rzymie zaprowadzono go do wynajętego zawczasu małego pokoiku na mansardzie. Na

obiad dano mu tu jakąś bardzo słoną rybę, czy kietbasę. Po spożyciu posiłku Tarantowicz sięgnął po stojącą na stole karafkę z wodą, zatrutą cyjankiem potasu. Zdążył wypić zaledwie kilka łyków — wobec momentalnego działania trucizny, zaczął przeraźliwie krzyczeć. Z obawy przed wkróceniem do pokoju niepotrzebnych świadków, zaszytyłotowano go. Trupa złożono w koszu. Poczem wykonawcy wyroku, zamknawszy mieszkanie na klucz, odjechali do Krakowa.

Wybrano Rzym na miejsce egzekucji, gdyż w Krakowie i jego najbliższych okolicach nie można było narażać się na policję austriackiej, mającej już i bez tego dość kłopotów z szukającymi tu schronienia bojowcami. Lecz wybór odległego Rzymu nie uchronił ciała kierowniczego partji przed przykreimi konsekwencjami. W kilka dni bowiem po śmierci Tarantowicza do zamkniętego pokoiku na mansardzie wkroczyła policja włoska. Trup był już w stanie rozkładu. Poddano go szczegółowemu oględzinom. W jednej z kieszeni marynarki znaleziono jakieś notatki, koszuła zaś posiadała markę jednej z firm krakowskich. W związku z temi wynikami śledztwa urzędnicy policji włoskiej przybyli do Krakowa. Konferencja jego z władzami austriackimi doprowadziły do obciążenia podejrzeniem P. P. S.

Sprawa ta przez czas dłuższy głosem echem rozbrzmiewała w prasie europejskiej. W czasopiśmie ilustrowanych umieszczano fotografie „trupca w koszu”.

Jak stwierdza dalej „Mysł Narodowa”, zawsze na podstawie wspomnianej pracy Malinowskiego „Tarantowicz był wybitną osobistością w partji. Gdyby nie splot okoliczności, który zachwał jego karierę, byłby on zapewne zaszedł również daleko, jak jego towarzysze. Byłby może dziś ministrem, wojewodą, generałem, dyrektorem banku, — ambasadorem...”

Ponieważ mowa o książce p. P. Malinowskiego, warto przytoczyć jeszcze kilka cytat dotyczących nieznanego ogółowi szczegółów. Tak więc w związku z „akcją pod Bezdanami” czytamy na str. 178.

„Akt oskarżenia mówi o 477.408 rb. 84 kop., natomiast osoby do których się w tej sprawie zwracałem z prośbą o informacje, stwierdzają zgodnie i kategorycznie, że do kasy partyjnej nie mogło wpłynąć więcej, jak 300 tysięcy rubli. Jakżeż wytłumaczyć należy to tak jaskrawą różnicę? (Następuje długi wywód, o party na domyślach, tłumaczący, co się mogło stać z pozostałymi zgórą 150 tysiącami rubli).

Niemniej ciekawy jest ustęp z listu Józefa Piłsudskiego (str. 28).

„Niech inni się bawią w hodowanie kwiatów czy socjalizmu, czy polskości, czy czego innego w wychodkowej (nawet nie kłozetowej) atmosferze — ja nie mogę!”

Jest to istotnie bardzo dosadne określenie atmosfery w której rodziła się dzisiejsza „sanacja”.

## REKOLEKCJE AKADEMICKIE

Dzisiaj zaczynają się rekolekcje akademickie, które odbywać się będą o godz. 8-jej wieczorem codziennie do soboty włącznie w Kościele św. Jana.

Rekolekcje prowadzić będzie ks.

dr. Kazimierz Kucharski T. J.

Wszystcy studenci - narodowcy winni wziąć w nich czynny udział. Pamiętajmy, że Polska narodowa będzie Polską katolicką!

## Z Bratniej Pomocy.

- 8 marca do godz. 12. Termin składania Kuratorowi Stowarzyszenia Bratnia Pom. Polsk. Młodz. Ak. U.S.B. list kandydatów do władz stowarzyszenia.
- 8 marca do godz. 17. Termin złożenia Kuratorowi Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polsk. Mł. Ak. U.S.B. alfabetycznych spisów członków uprawnionych do głosowania.
- 8 marca godz. 19. Zebranie Komisji Wyborczych w lokalu Stow. Bratnia Pomoc P. Mł. Ak. U.S.B.
- 10, 11, 12, 13 marca. Wyłożenie

- spisów wyborców do przeglądania w lokalu Stowarzyszenia Bratnia Pomoc P.M.A. U.S.B. ul. Wielka 24 w godzinach od 9 do 15 i od 16 do 20-jej.
- 15 marca do godz. 19 ostateczny termin składania reklamacyj z powodu pominięcia lub niewłaściwego zapisu w spisach wyborców.
- 17 marca od g. 10 do 20 głosowanie w szatni gmachu głównego U.S.B. oraz hoołu Collegium Jędrzeja Sniadeckiego przy ul. Nowogródzkiej 22.

## Z Koła Prawników. KALENDARZ WYBORCZY.

- 5 marca 1934 godz. 18, zebranie komisji wyborczej w mieszkaniu Kuratora Stowarzyszenia p. prof. Dr. Wacława Komarnickiego
- 6 marca 1934 do godz. 18 termin złożenia Kuratorowi Koła Prawników Studentów U.S.B. alfabetycznych spisów członków uprawnionych do głosowania.
- 6 marca 1934 do godz. 20 termin składania Kuratorowi Stowarzyszenia list kandydatów do władz Stowarzyszenia.
- 8, 9, 10, 11, 12 marca 1934 wyłożenie spisów wyborców do przeglądania w lokalu Koła Prawników U.S.B. w godz. od 12 do 14 i od 18 do 20.
- 14 marca 1934 do godz. 20 osta-

- teczny termin składania reklamacyj z powodu pominięcia lub niewłaściwego zapisu w spisie członków wyborców.
- 16 marca 1934 głosowanie w lokalu Koła Prawników Studentów U. S. B., ul. Zamkowa 11, od godz. 10 do 20-jej.

## Do Kolegów - Prawników.

Pamiętajmy, że w najbliższy piątek jest Walne Zebranie sprawozdawcze Koła Prawników.

Będziemy na niem dyskutowali nad działalnością obecnego zarządu. Nikogo z nas nie powinno zabraknąć tam. Wpuszczaj na salę będą tylko za legitymacjami członkowskimi, to też kto jeszcze ich nie posiada, niech się zgłosi do Zarządu Koła.

Z chwilą udostępnienia wglądu do spisu wyborców każdy musi sprawdzić czy go nie pominięto.

Wreszcie w następną piątek tj. 16 lutego odbędzie się głosowanie. Zaden nasz głos nie może przepaść. Pamiętajmy, że w tym roku wybory są proporcjonalne. Kilkanaście, nawet kilka głosów może zadecydować o jednym, zdobytym więcej, mandacie.

Tym wszystkim koleżankom i kolegom, którzyby chcieli zmiany na lepsze w Kole Prawników, radzimy głosować na listę Prawniczego Komitetu Wyborczego.

## SEN.

Miałam dziś przerażający sen. Wydało mi się, że znajduję się w jakiejś olbrzymiej sali samotna i dezorientowana. Koło mnie, jak okiem sięgnąć, zniechęcał jak posąg Niobidów postać studentów tworzący kolejkę ciągnącą się w niezliczonych pętach i zakrętach przez salę. Głową potwora stanowiło okienko, nad którym widniał czarnym głosem napis wyraz będący synonimem słudnych nadziei STYPENDJA.

Wtem u sfitu ukazała się postać fantastyczna, spowita w obłoki iluzji i dymu, z oblicza przypominająca Jędrzeja Sniadeckiego ewer. Na jej znak niektóre ze skamieniałych postaci drgnęły, poruszyły się i — o dziwo! — ożywione postąpiły naprzód ko okienku. Chciałam i ja podążyć za nimi, przynajmniej jako widz, ale, gdy spojrzalam na mijające mi się, małość moja uczuła się startą na proch w cieniu ich wielkości. Czyż mogłam się posunąć w ich towarzystwie, ja o której nie pisze najdosłojniejszy Episkopat, ja co za motto swoich listów nie śmieć obrać słów: „depesza do p. Sławka”, nie dociepać liści ogonów do błękitnych i pomarańczowych czapek, ja co nawet — strzelać nie umiem!

Przygnębiona coñalam się między nieożywione posągi, ale nagle i one nie tracąc swej martwoży, poczęły się posuwać i otoczyły mnie kołem, pływając w takt posępnego „może w maju, może w grudniu”. Oszolomiona i przerażona temi malabrycznymi scenami poczęłam rozglądać się, szukając sposobu ratunku. Ale widziałam wo koło tylko sztywne, martwe automaty o mechanicznych ruchach i twarzach zastylonych w maski lodowate. Aż wreszcie, jak nadzieja wybawienia, zamigotała przedemną czerwony punkt świetlny, (który po przebudzeniu okazał się lampką nocną) przybliżył się on i znów nikał w nieskończoność przez długą chwilę. Jeszcze po przebudzeniu przez parę momentów zdawało mi się, że przed moimi oczyma tańczy światło ludzkie i nieosiągalne... zupełnie jak odczyty o wadach wymowy i głosu od wielu tygodni ogłaszane w Kole Prawników i odwoływane, niestety już po terminie.

Czyż nie świetny temat do lejletonu? Coż na to lubiący uchodzić za miłośnika sprawiedliwości i bezstronności kolega Chicot? Kolega Chicot, który chyba nie pierwszy rok „popiera” U. S. B., a zdaje się nie wiedzieć, że nie przekonania polityczne decydują przy wyborze królówew karnawalu na wieczorku akademickim (to nie wysiść o posadę) i że Młodzież Wszechpolska nie jest wytwórnią filmową, celem której jest zakontraktowanie jaknajpiękniejszych artystek, więc wygląd zewnętrzny o przyjęciu do niej nie decyduje.

Może „Mysł Mocarstwowa” wprowadzi do swego statutu paragraf, ustanawiający komisję kwalifikacyjną dla pici pięknej, zgłaszającej się pod jej sztandar z symbolicznym pęczonym indykiem na dwóch rożnach.

Alina Stankiewicz.

## KATZENJAMMER.

Znudziło mi wszystko i już chce mi się ziewać i kłócić; obiad — mam tępy nóż, spacer — rozwarzał się buciuk.

Mam dość lektury i pism — „Słów” — „Mateusza Bigdy”, w „Lutni” baletu na bis i kochać nie będę nigdy.

Życie to szachy, śmierć — mat. Świat to skrzypiąca brama. Słońce nie antyk, lecz grat... A ja mam dziś katzenjammer.

Irami.

**TRZY PRZEMÓWIENIA SEJMOWE**  
**PROF. DR. WACŁAWA KOMARNICKIEGO**  
 O PROJEKCIE REFORMY SZKÓL AKADEMICKICH  
 p. l.:  
**W OBRONIE KULTURY NARODOWEJ I WOLNOŚCI NAUKI**  
 Skład główny Dom Książki Polskiej w Warszawie.  
 Do nabycia w „Dzienniku Wileńskim”. Cena 1.50 gr.

# Brak literatury turystycznej o Wileńszczyźnie.

Przed kilku dniami otrzymałem do oceny dziennikarskiej nadesłaną do redakcji książkę.

Na czarnej okładce rozlewał się z fantazją niebieski zygzak. U dołu widnieją stylizowane ułożony napis „Szczytami Karpat”.

Przerzucając karty ślicznie wydanej książki, pełnej ładnych zdjęć fotograficznych, śnieżnych terenów Czarnohory, poczułem zazdrość.

Pomyślałem sobie z zalem, dla czegoż to Wilno nie może zdobyć się na wydanie czegoś podobnego, co mogło być wspaniałą propagandą naszych terenów turystycznych.

„Szczytami Karpat” kosztuje tylko 5 zł. Książka ta z okładki, z treści i z ogólnego swego charakteru wydawniczo wygląda na grubo droższą, a jednak spółce wydawniczej „Główna Księgarnia Wojskowa” widocznie kalkuluje się ta niska, propagandowa cena.

Książkę trzyma się w ręku z przyjemnością. Czyta się ją z pospiechem. Robi ona miłe wrażenie.

Turystyka wileńska jest bardzo bogata w tereny, bogata jest we wrażenia, jakich doznać może każdy wiedzający nasze prześliczne rzeki, jeziora, czy oszalone wzgórza, ale jednocześnie z tem życiem turystyczne kresów jest bardzo biedne w wydawnictwa propagandowa.

Dotychczas nie wyszła ani jedna książka propagandowa, nie mamy wydawnictwa, które w dostępnym sposobie spełniałoby rolę propagandową.

Te wszystkie krótkie podręczniki o charakterze przewodników są formą swoją przeżyte. Dają one bowiem tylko suche informacje i to nie zawsze zgodne z prawdą.

Dzisiejsze wymagania turystyczne odbiegły od zasad oficjalnego komunikatu. Dzisiejszy turysta chce wiedzieć nie tylko o wygodach podróżowania i rozkładzie pociągów, ale chce w pierwszym rzędzie poznać wierzchni, chce dowiedzieć się o niezmiernie ciekawych tradycjach, legendach i t. d.

Rzeczy te powinny, moim zdaniem, być ujęte w formie treściwego feljetonu, który miałby dużo życia, a może nawet i humoru sportowego.

Wydanie propagandowego dzieła turystycznego o Wilnie i Wileńszczyźnie jest kwestją chwili.

Oczywiście, że nie da się tu tego zrobić na poczekaniu, bo przysłówie mówi, że „co nagle, to po diable”. Ale czyż nie możemy zdobyć się na solidne opracowanie tematu, na zebranie materiału i na wydanie taniej, powiedzmy broszury turystycznej o Wileńszczyźnie.

Mam przeświadczenie, że ta sama „Główna Księgarnia Wojskowa” wzięłaby na siebie wydawnictwo i kolportaż, a tem samem i odpowiednią propagandę pięknie wydane dzieła.

Jest małe zastrzeżenie, żeby wydawnictwo to było porządnie opracowane jak słownie, tak też i graficznie, ale przy dzisiejszej technice drukarskiej możemy być spokojni.

Drugą kwestją jest oczywiście znajomość tematu. Nie gońmy w danym wypadku za jakimś głosem nazwiskiem tego czy innego literata, nie ulegajmy wpływom snobizmu, bo o rzeczach turystycznych, o kwestjach sportowych powinien pisać sportowiec - turysta. Oczywiście, pisać powinien poprawnym, przejrzystym językiem.

Wydawnictwa sportowe cieszą się poczytnością przeważnie dlatego, że posiadają prozę szeregu innych cech tą wielką zaletę, że posiadają bezpośrednie przeżycia. Są one jak gdyby wiernym obrazem głęboko odczutyh wrażeń.

Zapewne wszyscy zgodzą się z mną, że zupełnie innych wrażeń doznaje turysta narciarz, wybierający się na „podbój” szczytów od przeciętnego sportowca, że inne całkiem rzeczy interesują sportowca, a inne,

powiemy, zasklepienie w swoich doświadczeniach filozoficznych uczoności. Tych rzeczy nie trzeba źle rozumieć. Mają one swoją rację bytu i nie powinny być zwalczane, a tylko interpretowane w sposób właściwy.

Tak przecież często się mówi o tych i innych rzeczach, że nie posiadają wykończenia fachowego. Brak takiego wykończenia najbardziej daje się wyczuwać właśnie w pracach literacko - sportowych.

Najczęściej bywa tak, że gdy świetnie reprezentuje się strona literacka, to wprost śmiesznie - sportowa i na odwrót. Należałoby więc uzgodnić te dwa bardzo poważne czynniki, a niewątpliwie rzecz omawiająca turystykę Wileńszczyzny cieszyłaby się rekordem powodzenia.

Moim skromnym zdaniem, w tej broszurze wileńskiej uwzględnić powinny być dwa zasadnicze a charakterystyczne sporty, jak: narciarstwo i kajakerstwo.

Płynące krytymi brzegami wody naszych ślicznych rzeczek, mają w sobie prawdziwy czar poezji. Słynące ze swoich uroków jeziora kresowe też nie powinny wstydić się

przystąpienia do pracy powołanych do tego ludzi.

Jeżeli zacznie się zbierać materiał sprawozdawczo - informacyjny z ubiegłej zimy z oczywiście uwzględnieniem bogatej przeszłości już teraz, to latem będzie można przystąpić do gromadzenia materiału „kajakowego”.

Tak mniej więcej za rok może więc ukazać się na pulkach cenna książka turystyczna. Biermy w danym wypadku przykład z innych ośrodków turystyczno - sportowych, które szczytują się bogatą literaturą

— W nowym lokalu Ż.A.K.S. Zawalnia 1, odbędzie się uroczystość klubowa.

— Lekkoatleci wileńscy zakontraktowali drużynę Górnego Śląska, która przyjedzie do Wilna.

— Znany motocyklista Polski Janek Ripper wyjeżdża do Czechosłowacji, gdzie otrzymuje posadę w firmie wyrobów gumowych Ba'ta. Ripper będzie propagatorem opon gumowych wyrabianych przez Ba'ta.

— W tych dniach ma się odbyć w Wilnie konferencja porozumiewawcza celem uzgodnienia terminów zawodów sportowych przewidywanych w sezonie letnim.

— Tommy Longham, będąc ostatnio przeciwnikiem mistrza świata w boksie Primo-Carnery, ważył od niego o 70 kgr. mniej. Oczywiście wygrał Carnera.

— Bokserzy Polski zamierzają wyjechać na mecz do Ameryki 11

— 23 marca odbędzie się w Berlinie ciekawy mecz bokserski między reprezentacją włoskich faszyzistów, a reprezentacją szturmowych hitlerowców.

— Lekkoatleci wileńscy zamierzają na wiosnę startować w Rydze.

— We wtorek o godz. 18 o Ośrodku W. F. odbędzie się konferencja sekcji propagandowej i wychowania społecznego Miejskiego Komitetu W. F.

— Powstała koncepcja urządzenia na sadzawce przy ul. Wilkomierskiej basenu pływackiego.

— Lekkoatleci Białostoku dążą do zwolnienia nadzwyczajnego zgromadzenia P.Z.L.A., chcąc wyrazić swoje niezadowolone z powodu nieprzyznania im mistrzostwo Polski.

— Edward Zieniewicz prosi o zwolnienie z W.K.S. Zwolnienie zostanie udzielone.

— Nadzwyczajne walne zgromadzenie pływaków wileńskich odbędzie się 20 marca.

— Sprawa sądowna red. J. Erdmana z Pol. Zw. Tow. Kolarskich wyznaczona została na dzień 15 marca w sądzie okręgowym w Warszawie.

— Znany lekkoatleta Polski kpt. Mierzejewski z 6 p.p. leg. awansował ostatnio na majora.

## Finały mistrzostw bokserskich.

Mistrzami Polski w boksie na rok 1934 zostali: Czortek, Rogalski, Forlański, Sipiński, Seweryniak, Majchrzycki, Antczak i Pitai.

Wilnianie przegrali w eliminacjach. Najlepiej wyszedł stosunkowo Maltukow, który wygrał z Kusnierzem a przegrał ze Stahlem.

Talko przegrał przez K. O., a Sandler na punkty.

## Sukces kolejarzy wileńskich.

W sali Ośrodka W. F. odbył się wczoraj turniej gier sportowych z udziałem sportowców K. P. W. Warszawy, którzy walczyli z bratnią organizacją K. P. W. (Wilno).

Wszystkie spotkania zakończyły się sukcesami Wilna.

Po przemówieniach oficjalnych prezesa M. Puchalskiego i plk. T. Sheybala przystąpiono do pięknie zorganizowanego przez p. Zamejcia turnieju.

W siatkówce panów Wilno pokonało Warszawę 15:3 i 15:7, w

## A. Z. S. zwyciężył w Ponarach.

Wczoraj w Ponarach odbyły się zawody narciarskie w biegach sztafetowych 3x10 km.

Zawody te zorganizowane zostały przez A.Z.S. Na starcie zgromadzili się jedynie narciarze Strzelca i A. Z. S. Zaznaczyć trzeba, że zawodnicy Ogniska zbojkotowali te imprezę, oddając bez walki dwa razy zdobyty przez siebie pułhar przechodni, który ostatnio był w posiadaniu W.K.S.

Najlepszy czas osiągnął zespół A. Z. S. w składzie: Starkiewicz,

trójkach zaś 15:10 i 16:14.

W koszykówce panów Wilno wygrało 40:18. Gra była bardzo żywa i ładna.

W siatkówce pań zwyciężyli wilnianki w trzech setach 15:9, 15:9 i 15:12. Najlepszą grąjką z Wilna była Stukusówna, a z Warszawy Mazurkiewiczówna. Sekundowały im dzielnie: Taniukiewiczówna, Bohdanowiczówna i Królówna.

Goście z Warszawy, mimo, że ponieśli szereg porażek, jednak pozostawili miłe wrażenie.

Stankiewicz i Perłowski — 2 godz. 4 min. 35 sek., 2) A. Z. S. II 2 godz. 20 min. 27 sek., 3) Strzelec 2 godz. 54 min. 41 sek.

Indywidualnie osiągnięto następujące czasy: 1) Starkiewicz 38 min. 41 sek., 2) Stankiewicz 39 min. 50 sek., 3) Iwanowski (Strzelec) 44 min. 6 sek., 4) Umiasowski 45 min. 53 sek., 5) Perłowski 46 min. 4 sek., 6) Pimpicki 46 min. 11 sek.

Trasę wytykał p. M. Nowicki. Zawodom przylądają się sporo widzów.

Uczniowie Wilna pokonali Warszawę 2:1.

Mecz hokejowy reprezentacji drużyn szkolnych Warszawy i Wilna był pięknym widowiskiem sportowym.

Po niespodziewanie ostrej walce ze strony Warszawy, z trudem udało się szale zwycięstwa przechylić na stronę Wilna.

Pierwsza bramka została zdobyta przez Warszawę, strzelona

## H. Aleksandrowicz (Gimn. A. Mickiewicza) mistrzem nart.

Biegi indywidualne o mistrzostwo szkół średnich zakończyły się wspaniałym sukcesem Henryka Aleksandrowicza, który zdobył mistrzostwo szkół średnich.

Wyniki są następujące: 1) Aleksandrowicz (Gimn. A. Mickiewicza) 54 min. 42 sek., 2) Hanzen (Gimn. A. Mickiewicza) 58 min. 36 sek., 3) Pietrow (Gimn. Z. Augusta) 58 min. 43 sek., 4) Kelm, 5) Paszkiewicz, 6) Piotrowski, 7) Romanowski, 8) Przesiecki, 9) Grodziewicz, 10) Bukowski.

W biegu juniorów wyniki osiągnięto następujące: 1) Sznee (Gimn. A. Mick.) 20 min. 05 sek., 2) Zieliński (N. Wilejka) 20 min. 40 sek., 3) Hattowski (Gimn. Zygm. Aug.) 21 min. 05 sek., 4) Hajdamowicz, 5) Nanski, 6) Czerniak, 7) Szwykowski, 8) Klimowicz, 9) Buraczewski, 10) Szczepny.

W punktacji ogólnej zwyciężyli: 1) Gimn. A. Mickiewicza 84 pkt., 2) Gimn. Zygm. Aug. 62 pkt., 3) P. Szk. Techniczna 24 pkt., 4) N. Wilejka 23 pkt., 5) Gimn. Słowackiego, 6) Szk. Ogrodnicza, 7) Sem. Nauczycielskie.

Pięściarze Estonji chcą przyjechać do Wilna.

Wileński Okr. Związek Bokserski otrzymał list z Tallina od p. Matsowa, jako menażera bokserskiego który proponuje rozegranie zawodów pięściarskich między reprezentacją bokserską Estonji, a mistrzami Wilna.

Estonczycy przez Wilna przejeżdżać będą w końcu marca w podróży do Budapesztu, gdzie w kwietniu odbędą się bokserskie mistrzostwa Europy.

Warunki podane przez Estonczyków są korzystne. Chcą oni 350 zł. ryczałtu plus mieszkanie i utrzymanie. Jak na drużynę zagraniczną, cena ta nie jest wygórowana, w każdym razie Estonja wypada nam taniej, niż jakaś drużyna sprowadzona z Warszawy.

Trzeba więc być pewnym, że władze sportowe Wilna ofertę Estonji załatwią przychylnie, a my 28 marca pojedziemy na ciekawie zapowiadający się mecz międzynarodowy.

Estonja w szeregach swoich ma świetnych zawodników. Część ich jest dobrze nam znana. Estonczycy bowiem przed trzema laty gościli w Polsce, walcząc w Łodzi, Warszawie, Białymstoku i oczywiście w Wilnie.

Osemka ich wygląda następująco:

H. Freimuth, jest on mistrzem Estonji Walczył kilka razy w spotkaniach międzypaństwowych z Finlandją i Łotwą.

K. Käbi, jest pięściarzem znanym w Polsce. Poziom jego jest wysoki. Odpowiada mniej więcej Cederbergowi, który walczył w Sztokholmie z pięściarzami Polski.

E. Seeberg, jest najlepszym technikiem Estonji. Zawodnik reprezentujący stale Estonję w walkach międzynarodowych.

N. Stepulor, posiada za sobą piękne przeszłość. Walczył z Łotwą i Finlandją.

F. Lester, startował w Wilnie. Z

Pięściarze Estonji chcą przyjechać do Wilna.

Banasiakiem z Łodzi w roku 1932 zremisował, co było przyjęte za swego rodzaju sensacją sportową.

N. Kapustin, należy do młodych zawodników. Jest on nadzieją pięściarstwa Estonji.

A. Reino, jest reprezentantem Estonji. Od kilku lat walczy na ringach obcych państw, jak: Polski, Łotwy, Finlandji i Szwecji.

E. Adelman, zdobył na rok 1934 mistrzostwo Estonji. Jest dobrze zbudowany, ale posiada braki techniczne.

Jeżeli chodzi o skład Estonji, to jest on silny, a zwłaszcza silni są Estonczycy w wagaich niższych. Zresztą w danym wypadku jest to bodaj ogólnie spotykany „szczegół”, że wagi ciężkie pozostawiają zawsze dużo do życzenia.

Przyjazd do Wilna pięściarzy Estonji obudziłby ogromne zaciekanie.

Trzeba jednak zawczasu przystąpić do obmyślenia propagandy, a w pierwszym rzędzie zawody zorganizować w dużej sali, powiedzmy w kinie którymś, czy w sali miejskiej, a powodzenie meczu będzie zapewnione. Nie trzeba tem się zrażać, że Estonja proponuje nam rozegranie zawodów w dzień powszedni. Jeżeli mecz będzie dobrze rozreklamowany i sprężyste zorganizowany, to publiczność przyjdzie i w dzień powszedni, tak jak to w innych miastach Polski.

Uważam, że Wilno musi koniecznie wyzyskać moment przyjazdu i natychmiast odpowiedzieć Estonji, że oczekujemy reprezentacji pięściarskiej.

Z zawodnikami, którzy w swoim czasie po sobie jaknajlepsze wrażenia sportowe przyniosli niewątpliwie razem z nimi ich opiekun p. Matsow.

Wilno będzie więc pierwszym miastem, w którym Estonja rozegra w roku 1934 pierwszy swój międzynarodowy mecz bokserski.

H. Freimuth, jest on mistrzem Estonji Walczył kilka razy w spotkaniach międzypaństwowych z Finlandją i Łotwą.

K. Käbi, jest pięściarzem znanym w Polsce. Poziom jego jest wysoki. Odpowiada mniej więcej Cederbergowi, który walczył w Sztokholmie z pięściarzami Polski.

E. Seeberg, jest najlepszym technikiem Estonji. Zawodnik reprezentujący stale Estonję w walkach międzynarodowych.

N. Stepulor, posiada za sobą piękne przeszłość. Walczył z Łotwą i Finlandją.

F. Lester, startował w Wilnie. Z

Uczniowie Wilna pokonali Warszawę 2:1.

Mecz hokejowy reprezentacji drużyn szkolnych Warszawy i Wilna był pięknym widowiskiem sportowym.

Po niespodziewanie ostrej walce ze strony Warszawy, z trudem udało się szale zwycięstwa przechylić na stronę Wilna.

Pierwsza bramka została zdobyta przez Warszawę, strzelona

Pięściarze Estonji chcą przyjechać do Wilna.

Wileński Okr. Związek Bokserski otrzymał list z Tallina od p. Matsowa, jako menażera bokserskiego który proponuje rozegranie zawodów pięściarskich między reprezentacją bokserską Estonji, a mistrzami Wilna.

Estonczycy przez Wilna przejeżdżać będą w końcu marca w podróży do Budapesztu, gdzie w kwietniu odbędą się bokserskie mistrzostwa Europy.

Warunki podane przez Estonczyków są korzystne. Chcą oni 350 zł. ryczałtu plus mieszkanie i utrzymanie. Jak na drużynę zagraniczną, cena ta nie jest wygórowana, w każdym razie Estonja wypada nam taniej, niż jakaś drużyna sprowadzona z Warszawy.

Trzeba więc być pewnym, że władze sportowe Wilna ofertę Estonji załatwią przychylnie, a my 28 marca pojedziemy na ciekawie zapowiadający się mecz międzynarodowy.

Estonja w szeregach swoich ma świetnych zawodników. Część ich jest dobrze nam znana. Estonczycy bowiem przed trzema laty gościli w Polsce, walcząc w Łodzi, Warszawie, Białymstoku i oczywiście w Wilnie.

Osemka ich wygląda następująco:

H. Freimuth, jest on mistrzem Estonji Walczył kilka razy w spotkaniach międzypaństwowych z Finlandją i Łotwą.

K. Käbi, jest pięściarzem znanym w Polsce. Poziom jego jest wysoki. Odpowiada mniej więcej Cederbergowi, który walczył w Sztokholmie z pięściarzami Polski.

E. Seeberg, jest najlepszym technikiem Estonji. Zawodnik reprezentujący stale Estonję w walkach międzynarodowych.

N. Stepulor, posiada za sobą piękne przeszłość. Walczył z Łotwą i Finlandją.

F. Lester, startował w Wilnie. Z

Pięściarze Estonji chcą przyjechać do Wilna.

Banasiakiem z Łodzi w roku 1932 zremisował, co było przyjęte za swego rodzaju sensacją sportową.

N. Kapustin, należy do młodych zawodników. Jest on nadzieją pięściarstwa Estonji.

A. Reino, jest reprezentantem Estonji. Od kilku lat walczy na ringach obcych państw, jak: Polski, Łotwy, Finlandji i Szwecji.

E. Adelman, zdobył na rok 1934 mistrzostwo Estonji. Jest dobrze zbudowany, ale posiada braki techniczne.

Jeżeli chodzi o skład Estonji, to jest on silny, a zwłaszcza silni są Estonczycy w wagaich niższych. Zresztą w danym wypadku jest to bodaj ogólnie spotykany „szczegół”, że wagi ciężkie pozostawiają zawsze dużo do życzenia.

Przyjazd do Wilna pięściarzy Estonji obudziłby ogromne zaciekanie.

Trzeba jednak zawczasu przystąpić do obmyślenia propagandy, a w pierwszym rzędzie zawody zorganizować w dużej sali, powiedzmy w kinie którymś, czy w sali miejskiej, a powodzenie meczu będzie zapewnione. Nie trzeba tem się zrażać, że Estonja proponuje nam rozegranie zawodów w dzień powszedni. Jeżeli mecz będzie dobrze rozreklamowany i sprężyste zorganizowany, to publiczność przyjdzie i w dzień powszedni, tak jak to w innych miastach Polski.

Uważam, że Wilno musi koniecznie wyzyskać moment przyjazdu i natychmiast odpowiedzieć Estonji, że oczekujemy reprezentacji pięściarskiej.

Z zawodnikami, którzy w swoim czasie po sobie jaknajlepsze wrażenia sportowe przyniosli niewątpliwie razem z nimi ich opiekun p. Matsow.

Wilno będzie więc pierwszym miastem, w którym Estonja rozegra w roku 1934 pierwszy swój międzynarodowy mecz bokserski.

Pięściarze Estonji chcą przyjechać do Wilna.

Banasiakiem z Łodzi w roku 1932 zremisował, co było przyjęte za swego rodzaju sensacją sportową.

N. Kapustin, należy do młodych zawodników. Jest on nadzieją pięściarstwa Estonji.

A. Reino, jest reprezentantem Estonji. Od kilku lat walczy na ringach obcych państw, jak: Polski, Łotwy, Finlandji i Szwecji.

E. Adelman, zdobył na rok 1934 mistrzostwo Estonji. Jest dobrze zbudowany, ale posiada braki techniczne.

Jeżeli chodzi o skład Estonji, to jest on silny, a zwłaszcza silni są Estonczycy w wagaich niższych. Zresztą w danym wypadku jest to bodaj ogólnie spotykany „szczegół”, że wagi ciężkie pozostawiają zawsze dużo do życzenia.

Przyjazd do Wilna pięściarzy Estonji obudziłby ogromne zaciekanie.

Trzeba jednak zawczasu przystąpić do obmyślenia propagandy, a w pierwszym rzędzie zawody zorganizować w dużej sali, powiedzmy w kinie którymś, czy w sali miejskiej, a powodzenie meczu będzie zapewnione. Nie trzeba tem się zrażać, że Estonja proponuje nam rozegranie zawodów w dzień powszedni. Jeżeli mecz będzie dobrze rozreklamowany i sprężyste zorganizowany, to publiczność przyjdzie i w dzień powszedni, tak jak to w innych miastach Polski.

Uważam, że Wilno musi koniecznie wyzyskać moment przyjazdu i natychmiast odpowiedzieć Estonji, że oczekujemy reprezentacji pięściarskiej.

Z zawodnikami, którzy w swoim czasie po sobie jaknajlepsze wrażenia sportowe przyniosli niewątpliwie razem z nimi ich opiekun p. Matsow.

Wilno będzie więc pierwszym miastem, w którym Estonja rozegra w roku 1934 pierwszy swój międzynarodowy mecz bokserski.

Pięściarze Estonji chcą przyjechać do Wilna.

Banasiakiem z Łodzi w roku 1932 zremisował, co było przyjęte za swego rodzaju sensacją sportową.

N. Kapustin, należy do młodych zawodników. Jest on nadzieją pięściarstwa Estonji.

A. Reino, jest reprezentantem Estonji. Od kilku lat walczy na ringach obcych państw, jak: Polski, Łotwy, Finlandji i Szwecji.

E. Adelman, zdobył na rok 1934 mistrzostwo Estonji. Jest dobrze zbudowany, ale posiada braki techniczne.

Jeżeli chodzi o skład Estonji, to jest on silny, a zwłaszcza silni są Estonczycy w wagaich niższych. Zresztą w danym wypadku jest to bodaj ogólnie spotykany „szczegół”, że wagi ciężkie pozostawiają zawsze dużo do życzenia.

Przyjazd do Wilna pięściarzy Estonji obudziłby ogromne zaciekanie.

Trzeba jednak zawczasu przystąpić do obmyślenia propagandy, a w pierwszym rzędzie zawody zorganizować w dużej sali, powiedzmy w kinie którymś, czy w sali miejskiej, a powodzenie meczu będzie zapewnione. Nie trzeba tem się zrażać, że Estonja proponuje nam rozegranie zawodów w dzień powszedni. Jeżeli mecz będzie dobrze rozreklamowany i sprężyste zorganizowany, to publiczność przyjdzie i w dzień powszedni, tak jak to w innych miastach Polski.

Uważam, że Wilno musi koniecznie wyzyskać moment przyjazdu i natychmiast odpowiedzieć Estonji, że oczekujemy reprezentacji pięściarskiej.

Z zawodnikami, którzy w swoim czasie po sobie jaknajlepsze wrażenia sportowe przyniosli niewątpliwie razem z nimi ich opiekun p. Matsow.

Wilno będzie więc pierwszym miastem, w którym Estonja rozegra w roku 1934 pierwszy swój międzynarodowy mecz bokserski.

Pięściarze Estonji chcą przyjechać do Wilna.

Banasiakiem z Łodzi w roku 1932 zremisował, co było przyjęte za swego rodzaju sensacją sportową.

N. Kapustin, należy do młodych zawodników. Jest on nadzieją pięściarstwa Estonji.

A. Reino, jest reprezentantem Estonji. Od kilku lat walczy na ringach obcych państw, jak: Polski, Łotwy, Finlandji i Szwecji.

E. Adelman, zdobył na rok 1934 mistrzostwo Estonji. Jest dobrze zbudowany, ale posiada braki techniczne.

Jeżeli chodzi o skład Estonji, to jest on silny, a zwłaszcza silni są Estonczycy w wagaich niższych. Zresztą w danym wypadku jest to bodaj ogólnie spotykany „szczegół”, że wagi ciężkie pozostawiają zawsze dużo do życzenia.

Przyjazd do Wilna pięściarzy Estonji obudziłby ogromne zaciekanie.

Trzeba jednak zawczasu przystąpić do obmyślenia propagandy, a w pierwszym rzędzie zawody zorganizować w dużej sali, powiedzmy w kinie którymś, czy w sali miejskiej, a powodzenie meczu będzie zapewnione. Nie trzeba tem się zrażać, że Estonja proponuje nam rozegranie zawodów w dzień powszedni. Jeżeli mecz będzie dobrze rozreklamowany i sprężyste zorganizowany, to publiczność przyjdzie i w dzień powszedni, tak jak to w innych miastach Polski.

Uważam, że Wilno musi koniecznie wyzyskać moment przyjazdu i natychmiast odpowiedzieć Estonji, że oczekujemy reprezentacji pięściarskiej.

Z zawodnikami, którzy w swoim czasie po sobie jaknajlepsze wrażenia sportowe przyniosli niewątpliwie razem z nimi ich opiekun p. Matsow.

Wilno będzie więc pierwszym miastem, w którym Estonja rozegra w roku 1934 pierwszy swój międzynarodowy mecz bokserski.

Pięściarze Estonji chcą przyjechać do Wilna.

Banasiakiem z Łodzi w roku 1932 zremisował, co było przyjęte za swego rodzaju sensacją sportową.

N. Kapustin, należy do młodych zawodników. Jest on nadzieją pięściarstwa Estonji.

A. Reino, jest reprezentantem Estonji. Od kilku lat walczy na ringach obcych państw, jak: Polski, Łotwy, Finlandji i Szwecji.

E. Adelman, zdobył na rok 1934 mistrzostwo Estonji. Jest dobrze zbudowany, ale posiada braki techniczne.

Jeżeli chodzi o skład Estonji, to jest on silny, a zwłaszcza silni są Estonczycy w wagaich niższych. Zresztą w danym wypadku jest to bodaj ogólnie spotykany „szczegół”, że wagi ciężkie pozostawiają zawsze dużo do życzenia.

Przyjazd do Wilna pięściarzy Estonji obudziłby ogromne zaciekanie.

Trzeba jednak zawczasu przystąpić do obmyślenia propagandy, a w pierwszym rzędzie zawody zorganizować w dużej sali, powiedzmy w kinie którymś, czy w sali miejskiej, a powodzenie meczu będzie zapewnione. Nie trzeba tem się zrażać, że Estonja proponuje nam rozegranie zawodów w dzień powszedni. Jeżeli mecz będzie dobrze rozreklamowany i sprężyste zorganizowany, to publiczność przyjdzie i w dzień powszedni, tak jak to w innych miastach Polski.

Uważam, że Wilno musi koniecznie wyzyskać moment przyjazdu i natychmiast odpowiedzieć Estonji, że oczekujemy reprezentacji pięściarskiej.

Z zawodnikami, którzy w swoim czasie po sobie jaknajlepsze wrażenia sportowe przyniosli niewątpliwie razem z nimi ich opiekun p. Matsow.

Wilno będzie więc pierwszym miastem, w którym Estonja rozegra w roku 1934 pierwszy swój międzynarodowy mecz bokserski.

Pięściarze Estonji chcą przyjechać do Wilna.

Banasiakiem z Łodzi w roku 1932 zremisował, co było przyjęte za swego rodzaju sensacją sportową.

N. Kapustin, należy do młodych zawodników. Jest on nadzieją pięściarstwa Estonji.

A. Reino, jest reprezentantem Estonji. Od kilku lat walczy na ringach obcych państw, jak: Polski, Łotwy, Finlandji i Szwecji.

E. Adelman, zdobył na rok 1934 mistrzostwo Estonji. Jest dobrze zbudowany, ale posiada braki techniczne.

Jeżeli chodzi o skład Estonji, to jest on silny, a zwłaszcza silni są Estonczycy w wagaich niższych. Zresztą w danym wypadku jest to bodaj ogólnie spotykany „szczegół”, że wagi ciężkie pozostawiają zawsze dużo do życzenia.

Przyjazd do Wilna pięściarzy Estonji obudziłby ogromne zaciekanie.

Trzeba jednak zawczasu przystąpić do obmyślenia propagandy, a w pierwszym rzędzie zawody zorganizować w dużej sali, powiedzmy w kinie którymś, czy w sali miejskiej, a powodzenie meczu będzie zapewnione. Nie trzeba tem się zrażać, że Estonja proponuje nam rozegranie zawodów w dzień powszedni. Jeżeli mecz będzie dobrze rozreklamowany i sprężyste zorganizowany, to publiczność przyjdzie i w dzień powszedni, tak jak to w innych miastach Polski.

Uważam, że Wilno musi koniecznie wyzyskać moment przyjazdu i natychmiast odpowiedzieć Estonji, że oczekujemy reprezentacji pięściarskiej.

Z zawodnikami, którzy w swoim czasie po sobie jaknajlepsze wrażenia sportowe przyniosli niewątpliwie razem z nimi ich opiekun p. Matsow.

Wilno będzie więc pierwszym miastem, w którym Estonja rozegra w roku 1934 pierwszy swój międzynarodowy mecz bokserski.

Pięściarze Estonji chcą przyjechać do Wilna.

Banasiakiem z Łodzi w roku 1932 zremisował, co było przyjęte za swego rodzaju sensacją sportową.

N. Kapustin, należy do młodych zawodników. Jest on nadzieją pięściarstwa Estonji.

A. Reino, jest reprezentantem Estonji. Od kilku lat walczy na ringach obcych państw, jak: Polski, Łotwy, Finlandji i Szwecji.

E. Adelman, zdobył na rok 1934 mistrzostwo Estonji. Jest dobrze zbudowany, ale posiada braki techniczne.

Jeżeli chodzi o skład Estonji, to jest on silny, a zwłaszcza silni są Estonczycy w wagaich niższych. Zresztą w danym wypadku jest to bodaj ogólnie spotykany „szczegół”, że wagi ciężkie pozostawiają zawsze dużo do życzenia.

Przyjazd do Wilna pięściarzy Estonji obudziłby ogromne zaciekanie.

Trzeba jednak zawczasu przystąpić do obmyślenia propagandy, a w pierwszym rzędzie zawody zorganizować w dużej sali, powiedzmy w kinie którymś, czy w sali miejskiej, a powodzenie meczu będzie zapewnione. Nie trzeba tem się zrażać, że Estonja proponuje nam rozegranie zawodów w dzień powszedni. Jeżeli mecz będzie dobrze rozreklamowany i sprężyste zorganizowany, to publiczność przyjdzie i w dzień powszedni, tak jak to w innych miastach Polski.

Uważam, że Wilno musi koniecznie wyzyskać moment przyjazdu i natychmiast odpowiedzieć Estonji, że oczekujemy reprezentacji pięściarskiej.

Z zawodnikami, którzy w swoim czasie po sobie jaknajlepsze wrażenia sportowe przyniosli niewątpliwie razem z nimi ich opiekun p. Matsow.

Wilno będzie więc pierwszym miastem, w którym Estonja rozegra w roku 1934 pierwszy swój międzynarodowy mecz bokserski.

Pięściarze Estonji chcą przyjechać do Wilna.

Banasiakiem z Łodzi w roku 1932 zremisował, co było przyjęte za swego rodzaju sensacją sportową.

N. Kapustin, należy do młodych zawodników. Jest on nadzieją pięściarstwa Estonji.

A. Reino, jest reprezentantem Estonji. Od kilku lat walczy na ringach obcych państw, jak: Polski, Łotwy, Finlandji i Szwecji.

E. Adelman, zdobył na rok 1934 mistrzostwo Estonji. Jest dobrze zbudowany, ale posiada braki techniczne.

Jeżeli chodzi o skład Estonji, to jest on silny, a zwłaszcza silni są Estonczycy w wagaich niższych. Zresztą w danym wypadku jest to bodaj ogólnie spotykany „szczegół”, że wagi ciężkie pozostawiają zawsze dużo do życzenia.

Przyjazd do Wilna pięściarzy Estonji obudziłby ogromne zaciekanie.

Trzeba jednak zawczasu przystąpić do obmyślenia propagandy, a w pierwszym rzędzie zawody zorganizować w dużej sali, powiedzmy w kinie którymś, czy w sali miejskiej, a powodzenie meczu będzie zapewnione. Nie trzeba tem się zrażać, że Estonja proponuje nam rozegranie zawodów w dzień powszedni. Jeżeli mecz będzie dobrze rozreklamowany i sprężyste zorganizowany, to publiczność przyjdzie i w dzień powszedni, tak jak to w innych miastach Polski.

Uważam, że Wilno musi koniecznie wyzyskać moment przyjazdu i natychmiast odpowiedzieć Estonji, że oczekujemy reprezentacji pięściarskiej.

Z zawodnikami, którzy w swoim czasie po sobie jaknajlepsze wrażenia sportowe przyniosli niewątpliwie razem z nimi ich opiekun p. Matsow.

Wilno będzie więc pierwszym miastem, w którym Estonja rozegra w roku 1934 pierwszy swój międzynarodowy mecz bokserski.

Pięściarze Estonji chcą przyjechać do Wilna.

Banasiakiem z Łodzi w roku 1932 zremisował, co było przyjęte za swego rodzaju sensacją sportową.

N. Kapustin, należy do młodych zawodników. Jest on nadzieją pięściarstwa Estonji.

A. Reino, jest reprezentantem Estonji. Od kilku lat walczy na ringach obcych państw, jak: Polski, Łotwy, Finlandji i Szwecji.

E. Adelman, zdobył na rok 1934 mistrzostwo Estonji. Jest dobrze zbudowany, ale posiada braki techniczne.

Jeżeli chodzi o skład Estonji, to jest on silny, a zwłaszcza silni są Estonczycy w wagaich niższych. Zresztą w danym wypadku jest to bodaj ogólnie spotykany „szczegół”, że wagi ciężkie pozostawiają zawsze dużo do życzenia.

Przyjazd do Wilna pięściarzy Estonji obudziłby ogromne zaciekanie.

Trzeba jednak zawczasu przystąpić do obmyślenia propagandy, a w pierwszym rzędzie zawody zorganizować w dużej sali, powiedzmy w kinie którymś, czy w sali miejskiej, a powodzenie meczu będzie zapewnione. Nie trzeba tem się zrażać, że Estonja proponuje nam rozegranie zawodów w dzień powszedni. Jeżeli mecz będzie dobrze rozreklamowany i sprężyste zorganizowany, to publiczność przyjdzie i w dzień powszedni, tak jak to w innych miastach Polski.

Uważam, że Wilno musi koniecznie wyzyskać moment przyjazdu i natychmiast odpowiedzieć Estonji, że oczekujemy reprezentacji pięściarskiej.

Z zawodnikami, którzy w swoim czasie po sobie jaknajlepsze wrażenia sportowe przyniosli niewątpliwie razem z nimi ich opiekun p. Matsow.

Wilno będzie więc pierwszym miastem, w którym Estonja rozegra w roku 1934 pierwszy swój międzynarodowy mecz bokserski.

Pięściarze Estonji chcą przyjechać do Wilna.

Banasiakiem z Łodzi w roku 1932 zremisował, co było przyjęte za swego rodzaju sensacją sportową.

N. Kapustin, należy do młodych zawodników. Jest on nadzieją pięściarstwa Estonji.

A. Reino, jest reprezentantem Estonji. Od kilku lat walczy na ringach obcych państw, jak: Polski, Łotwy, Finlandji i Szwecji.

E. Adelman, zdobył na rok 1934 mistrzostwo Estonji. Jest dobrze zbudowany, ale posiada braki techniczne.

Jeżeli chodzi o skład Estonji, to jest on silny, a zwłaszcza silni są Estonczycy w wagaich niższych. Zresztą w danym wypadku jest to bodaj ogólnie spotykany „szczegół”, że wagi ciężkie pozostawiają zawsze dużo do życzenia.

Przyjazd do Wilna pięściarzy Estonji obudziłby ogromne zaciekanie.

Trzeba jednak zawczasu przystąpić do obmyślenia propagandy, a w pierwszym rzędzie zawody zorganizować w dużej sali, powiedzmy w kinie którymś, czy w sali miejskiej, a powodzenie meczu będzie zapewnione. Nie trzeba tem się zrażać, że Estonja proponuje nam rozegranie zawodów w dzień powszedni. Jeżeli mecz będzie dobrze rozreklamowany i sprężyste zorganizowany, to publiczność przyjdzie i w dzień powszedni, tak jak to w innych miastach Polski.

Uważam, że Wilno musi koniecznie wyzyskać moment przyjazdu i natychmiast odpowiedzieć Estonji, że oczekujemy reprezentacji pięściarskiej.

Z zawodnikami, którzy w swoim czasie po sobie jaknajlepsze wrażenia sportowe przyniosli niewątpliwie razem z nimi ich opiekun p. Matsow.

Wilno będzie więc pierwszym miastem, w którym Estonja rozegra w roku 1934 pierwszy swój międzynarodowy mecz bokserski.

Pięściarze Estonji chcą przyjechać do Wilna.

Banasiakiem z Łodzi w roku 1932 zremisował, co było przyjęte za swego rodzaju sensacją sportową.

N. Kapustin, należy do młodych zawodników. Jest on nadzieją pięściarstwa Estonji.

A. Reino, jest reprezentantem Eston

# KRONIKA.

## Fatalny stan finansów miejskich.

Prace magistratu nad zbilansowaniem nowego preliminarza budżetowego dobiegają już końca. Jedyną trudność stanowi obecnie ustalenie strony dochodowej budżetu. Wobec katastrofalnego spadku wpływów stale nasuwa się konieczność zmniejszenia prelimitowanych pozycji, a realne ustalenie sumy ostatecznej staje się rzeczą prawie niemożliwą. Jak dalece zastraszająco spadają dochody magistratu, świadczy wyraźnie następujące cyfry: do chwili obecnej w ciągu 11 miesięcy bieżącego budżetu do kas miejskich wpłynęła suma 5.646.000 złotych, podczas gdy na rok 1933/34 prelimitowano w stronie dochodowej pozycję w wysokości 7.668.000 złotych.

Nawet biorąc pod uwagę wpływy z brakującego miesiąca marca, w najlepszym wypadku obecny budżet zamknięty zostanie z deficytem, przekraczającym globalnie sumę półtora miliona złotych. Na ubogi i okrojony ze wszystkich stron budżet Wilna jest to deficyt katastrofalnie duży.

Mimo tak niewesołych horoskopów i braku wszelkich wytycznych do ustalenia realnej sumy dochodów, nowy preliminarz budżetowy już w ciągu bieżącego tygodnia wpłynie pod obrady radzieckiej Komisji Finansowej. Uchwalenie nowego budżetu przez Radę Miejską oczekiwane jest w połowie bieżącego miesiąca.

### JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Chmurno i mgliście z zanikającymi opadami w Wileńskim i na południu. W ciągu dnia rozpoznać, począwszy od zachodu kraju. W dzielnicach wschodnich jeszcze umiarkowany mróz, dniem temperatura nieco poniżej zera. Slabe, miejscami umiarkowane wiatry za chodnie i północno-zachodnie.

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
Jundziłła P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); Mańkowiec — ul. Pilsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Narbutta — ul. S-to Jurska; Sokolowskiego — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwinta i Turgela — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22); oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Szpiszek.

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Uroczystość św. Kazimierza. Wczoraj przypadała św. Kazimierza. W związku z tem w kościele O. O. Jezuitów św. Kazimierza odprawiono specjalne nabożeństwa, w czasie których wygłoszone zostały kazania okolicznościowe. Udział wnierny w tych nabożeństwach był niezmiernie liczny.

### Z MIASTA.

— Dalsze roboty w mauzoleum królewskim w katedrze. W podziemiach kaplicy św. Kazimierza w Bazylice wileńskiej w dalszym ciągu prowadzone są roboty nad budową mauzoleum królewskiego. Obecnie wykłanjane są ściany podziemi specjalnymi izolacjami, które jak wiadomo, mają je zabezpieczyć przed przedostaniem się do wnętrza wilgoci i ewentualnie przed deformacjami murów.

Po założeniu pierwszej warstwy i przygotowaniu ścian podziemi do zakładania dalszych warstw, wyklono je — jak już donosiliśmy — warstwami papy, juty i conco. Obecnie zaś wykłanjane są podziemi warstwą blachy ołowianej grubości 1 milimetr. Prace nad instalacją tego rodzaju izolacji rozpoczęły się w końcu ubiegłego tygodnia, a zakończona została w pierwszych dniach przyszłego. Po założeniu wspomnianej blachy rozpoczyna się roboty nad pokrywaniem jej jeszcze raz po-

## Stan zdrowia J. E. ks. Arcybiskupa Jąbrzykowskiego.

Stan zdrowia przebywającego w klinice św. Józefa J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Romualda Jąbrzykowskiego jest dobry. Puls i temperatura normalne. Arcybiskup próbuje już siadać i rozmawia z otoczeniem, interesując się żywo sprawami bieżącymi. Książkę czytającą choremu gazety. Wczoraj Arcybiskup odmawiał już brewjarz. Jak widać, wszystko wskazuje na pomyślne zakończenie choroby.

## KLUB NARODOWY.

### ODCZYT POSŁA PROF. DR. W. KOMARNICKIEGO.

Wczoraj przy ul. Orzeszkowej 11 odbyło się zebranie, zorganizowane przez Klub Narodowy, na którym poseł prof. dr. Wacław Komarnicki wygłosił odczyt p. t. „Przesilenie konstytucyjne we Francji”. Prelegent, wybitny znawca zagadnień konstytucyjnych, dokładnie zobrazował usiów Francji zarówno z punktu widzenia teoretycznego, jak i z punktu widzenia praktyki konstytucyjnej, ilustrując swe wywody bogatym materiałem historycznym.

W wyniku analizy ustroju Francji, obecnej sytuacji politycznej i

charakteru narodu francuskiego, prof. Komarnicki dochodzi do wniosku, że Francja stoi w przededniu przeobrażeń ustrojowych, że jednak przeobrażenia te nie pójda w kierunku takim, jak we Włoszech, lub w Niemczech. Jest rzeczą zupełnie pewną, że Francuzi nie będą dla nowego ustroju szukać wzorów obcych.

Po odczycie prof. Komarnickiego zabrał głos przewodniczący zebrania dr. Zygmunt Fedorowicz, który podkreślił węzły łączące Polskę z Francją.

### Rekolekcje akademickie.

Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademików wzywa członków do wzięcia udziału w rekolekcjach akademickich, które rozpoczynają się dnia 5. III o godz. 8 wiecz. w kościele św. Jana.

### Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Populanka. Dziś o godz. 8 w. Feketejo „Piemadz to nie wszystko”. Ceny zmniejszone.  
— Teatr „Muzyczny”. „Lutnia”. „Pod białym koniem”. Ceny od 25 gr.  
— Teatr Objazdowy — gra dziś 5. III, w Podrobinu, jutro 6. III, w Postawach, świętą komedję H. Jenkinsa „Kobieta i szmaragd”.

## Echa „Kaziukowe”.

Niezupełnie tradycyjnie wypadł tegoroczny „Kaziuk”. Przedwzrostkiem nie dopisała pogoda. Przez cały dzień bowiem było chłodno i pochmurno. Dał silny wiatr i ustawicznie prószył śnieg.

Wchodzący na kiermasz musiał wstępnie przebiegać się na rogu ulicy Mickiewicza i 3-go Maja przez zator z ludzi, którzy niewiadomo po co w tem miejscu stali.

Wzduż placu Łukieskiego koło ul. 3-go Maja ustawione były stragany, w których sprzedawano tradycyjne „obwarzanki smogonkie”.

W końcu alei, pod straganem miejskim, jakiś domorosły „artysta” wygrywał na harmonij skoczne melodje. Koło niego zebrał się wielki tłum amatorów darmowych koncertów.

Bezspornie najbogaciej były zaopatrzone stragany przekupniów, sprzedających ubrania gotowe i wszelką galanterję. Zajęli oni środek kiermaszu, a połowę właściwego rynku, od ul. 3-go Maja do kamienia pamiątkowego powstańców 1863 roku.

Cokolwiek dalej rozłożyli się handlarze garnków, naczyń i wyrobów glnianych. Dużo było tego,

## Proces o usiłowanie przekupienia władz sądowno-sledczych przed sądem apelacyjnym.

W sobotę wydział karny sądu apelacyjnego pod przewodnictwem wiceprezesa p. Dmochowskiego i przy udziale, pp. sędziów Suszczywicza i Góry rozpoznawał głośną ze względu na podłoże sprawę o usiłowanie przekupienia władz sądowno-sledczych celem zwolnienia za kaucją uwięzionej prewencyjnie Haliny Szereszewskiej, studentki USB, którą władze bezpieczeństwa aresztowały w marcu ub. r. wraz z innymi działaczami komunistycznymi, prowadzącymi akcję wywrotową wśród wojska.

Ojciec uwięzionej — Chaim Szereszewski, jej narzeczony — Michał Ejdelheit oraz pośrednik — Borys Alper czynili energiczne starania u władz, zmierzające do zmiany środka zapobiegawczego zastosowanego względem Szereszewskiej.

Kiedy jednak wyczerpano wszystkie legalne sposoby, Alper postanowił dopiąć celu drogą okólną. Wykorzystując tę okoliczność, iż kiedyś kolegował z p. Konradem Okuliczem, obecnym aplikantem sądowym, przydzielonym w tym czasie do kancelarii sędziego sledczego p. Kaweckiego, w którego urzędowaniu znajdowała się sprawa, nawiązał z nim stosunek i zaproponował za zwolnienie z aresztu Szereszewskiej 15.000 zł.

P. Okulicz powiadomił o tem swą żwierzchność i w porozumieniu z nią udał powolnego namowom.

W pierwszych dniach października ub. r. w mieszkaniu Alpera przy udziale Ejdelheita i przybyłego z Łodzi Szereszewskiego odbyło się

spotkanie z p. Okuliczem. Kiedy jednak transakcja została sfinalizowana do mieszkania wkroczyli wydawcy i usiłujących przekupić władze zaareztowali.

W wyniku rozprawy sądowej w pierwszej instancji, jaka odbyła się w dn. 1 grudnia wszyscy trzej oskarżeni zostali skazani: Szereszewski na 1 rok więzienia oraz 2.500 zł. grzywny, Ejdelheit — na 1 rok więzienia i 100 zł. grzywny, a Alper na 2 lata więzienia i 1000 złotych grzywny. Szereszewskiemu sąd wykonanie kary zawiesił na lat 5.

Skazani wyrok zaskarżyli i z tych względów sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandyje sądu apelacyjnego.

Podsądni, pozostający na wolnej stopie za kaucjami, nie stawili się. Natomiast w ich imieniu wystąpili adwokaci: Szereszewskiego bronił adw. Czernichow, Ejdelheita — adw. Jasiński, zaś w obronie Alpera wystąpili aż trzej adwokaci, a więc mec.: Andrejew, Rudnicki i przybyły z Pińska Batjan.

Po zreferowaniu całokształtu sprawy, głos zabrał w-prokurator Zahorski, który w dłuższym przemówieniu uzasadnił akt oskarżenia i domagał się zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji.

Obrona w kilkugodzinnych wywodach starała się dowiedzieć, iż w czynach osk. Szereszewskiego i Ejdelheita absolutnie nie było złej woli i dlatego prosiła o całkowite ich uniewinnienie. Obroncy osk. Alpera, wskazując na cały spłot okoliczności, wnosił o łagodny wymiar kary.

Sąd apelacyjny postanowił wyrok ogłosić w poniedziałek o godz. 12-ej w południe. **Kos.**

### POLSKIE RADJO WILNO.

Poniedziałek, dnia 5 marca 1934 r.  
7:00: Czas. Muzyka. 11:50: Kiedy gitara gra (płyty). 11:57: Czas. 12:05: Muzyka popularna (płyty). 12:30: Kom. meteor. 12:55: Najpiękniejsze arje z oper Pucciniego (płyty). 15:40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16:20: Pieśni. 16:40: Francuski. 16:55: Recital fortep. 17:25: Pieśni z ogrodu Francji (płyty). 18:20: Audycja żołnierska. 18:45: Saint-Saens-Septet (płyty). 19:15: Odc. pow. 19:25: Kom. sportowy. 20:00: Muzyka lekka. 21:00: „Za siódmą górą, za siódmą rzeką”. 22:00: Stuchowisko o św. Kazimierzu. 23:00: Kom. meteor. 23:05: Muzyka taneczna.

### Wtorek, dnia 6 marca 1934 roku.

7:00: Czas. Muzyka. 11:50: Utwory J. Straussa (płyty). 11:57: Czas. 12:05: Koncert. 12:30: Kom. meteor. 15:15: „Świecka organizacja kobiet katolickich” — pogad. 15:40: (Utwory Mozarta (płyty). 16:40: Kącik językowy. 16:55: Koncert ku czci Al. Zarzyckiego. 17:35: Piosenki w wyk. tria Rapackich. 18:00: „O celach dążeń ludzkich-dobrych!” — odczyt. 18:35: Nowe płyty muzyki tanecznej. 19:25: Feljton aktualny. 19:40: Sport. 20:00: „Manon Lescaut, jej pierwszozór i jej autor”. 20:17: „Manon Lescaut” — opera Pucciniego. 23:00: Kom. meteor. 23:05: Muzyka taneczna.

Czy już zaopatrzyłeś się w bony jałmużnicze „Caritasu”? **m. r. s.**

TEATR - KINO  
**ROZMAITOŚCI**  
SALA MIEJSKA  
Ostrobramska 5

DZIŚ. Parter ulg. 54 gr. — Balkon 35 gr. Film nad filmami  
**„STRACONY EXPRES”**  
Film, który cały świat przylzył z niebywałym entuzjazmem.  
NA SCENIE: **„DZWONEK NIE DZWONI”** Arcywesola komedja w 1 akcie.  
Nad program: Fenomenalny Jeanowidz-telepata **Anatol Grigo.**

Niniejszem podajemy do wiadomości, iż oddaliśmy kinom **PAN I ROXY** na wyłączne wyświetlanie cały nasz repertuar najnowszych zerokranowych tworników i aktualnej z całego świata.  
Niniejszem komunikujemy, iż otrzymaliśmy wyjątkowe prawo **WYŚWIETLANIA NAJNOWSZYCH ZEROKRANOWYCH TYGODNIKÓW „FOXA”** Mouliton, które cieszą się zwykle u publiczności i nadzwyczajnym powodzeniem.  
**Tow. „Fox-Film”**  
Kino „PAN” i „ROXY”.

DZIŚ POZATEK O GODZ. 2-ej. **BEZGRANICZNY ZACHWYT** ogarnął publiczność, kiedy zaświecił polskie piosenki nasz niezrównany mistrz w swej najnowszej kreacji p. t.: **„ZDOBYĆ CIĘ MUSZĘ”** We-wsja francuska. Polskie piosenki: „Ach uśmiechnij się!” i „Zdobyc Cię muszę”.

Z POWODU WIELKIEGO POWODZENIA **„KATARZYNA WIELKA”** z Elźbietą Bergner jeszcze jeden dzień **„DZIWIKOWY DODATEK W KOL. RACN. NATURALNYCH.”**  
JUTRO PREMIERA!  
**„Niewidzialny Człowiek”**

DZIŚ PREMIERA!  
Najrozkoszniejsza gwiazda ekranu!  
**Liljana HARVEY**  
w jej najnowszej, najwspanialszej kreacji p. t. **„MOJE MARZENIE TO TY”**  
Nad program: Przepiękny dodatek — oryginalny parofin rysunkowa na film „KING-KONG” oraz najnowszy „FOX”.

DZIŚ! Najbardziej sensacyjny z sensacyjnych, najnowszy i znakomity film Foxa o **CHARLIE CHANIE** p. t.: **„ŻÓŁTY DETEKTYW”**  
Kraina tajemnic, zagadek, niezwykłości i niesamowitości. Przedwzrostkiem przynędy najznakomitszego współczesnego fenomenalnego chińskiego detektywa, którego postać odtwarza znany i genialny **WARNER** Wielki nadprogram.

**Uwaga! Wielobnego Duchowieństwa!**  
Podaje do wiadomości Księża Proboszczy rad Kościelnych, iż wykonują wszelkie roboty kościelne, rzeźbiarskie, malarskie, architektoniczne, a mianowicie: figury, ołtarze, amboony, feretrony, stacje męki Pańskiej. Reparaty, restauracje, odświeżanie figury i t. pod.  
Powyższe roboty mogą być wykonane z gipsu, drewna, kamienia, cementu, stiuku.  
Moja długoletnia praktyka w zakresie rzeźbiarskim, malarskim i zdobnictwa kościelnego daje zupełną gwarancję, iż powierzone mi roboty zostaną wykonane artystycznie i z zupełnym zadowoleniu

**NOWORYTTO**  
Ostrobramska 22 m. 16.

**RÓŻNE**  
OGRODNIK  
Urządza i zakłada nowe sady, ogrody handlowe i ozdobne. Sady i ogrody owocowe ochrania od szkodników, czyści i doprowadza do stanu dochodowego. Udziela wskazówek i porad fachowych. Zgłoszenia Kalwaryjska 12 m. 33. gr. 4

**Czas przesadzać**  
rośliny pokojowe. Zgłoszenia p. semne pod „Roboty sezonowe” przyjmuję w Adm. „Dzienn. Wil.” 2

**Młodzieniec**  
uczy się w wyższej szkole, pochodzący z szlachetnej rodziny, milego charakteru. Wyznania rz. - katolickiego pragnąłby być usynowiony w inteligentnej rodzinie, lub u samotnych osób. Oferty pod „M. M.” do Administracji „Dz. Wil.” Adres tamże. gr.

**stążka, lat 22, zna się na kulin., poszukuje pracy.** Posiada świadectwa i rekomendacje ul. Lwowska 52-2. gr2

**Inteligentna wdowa** staruszka bez środków do życia, znajdująca się w skrajnej nędzy prosi ludź dobrej woli o pomoc. Łaskawe ofiary prosimy składać do Administracji „Dz. Wil.” dla „staruszek”. gr4

**PRACA**  
Przyjmę posadę Rządce w wielkim majątku. Mogę prowadzić gospodarstwo samodzielnie pod kontrolą właściciela. Posiadam długoletnią praktykę, gdyż poprzednio gospodarzyłem we własnych majątkach, które pozostawiam za kordoneum Ostatnie i ta pracowałem na Wileńszczyźnie. Wynagrodzenie — pewien procent od dochodów w-g umowy. Poważne referencje. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 533-2

**Polecamy gorąco** młodą panienkę z ukończoną szkołą handlową. Zna dobrze trykotarstwo i szycie. Zgodzi się do dzieci. Referencje poważne. Sądowa 21, m. 32. —gr.

**Kupno Sprzedaż**  
Kompletne urządzenie sklepowe w całości lub częściowo niedrogo do sprzedania. Krakowska 67 m. 2. gr3

**W szkole.**  
Nauczyciel: Kupiec sprowadził z Francji 100-litrową beczkę wina. Wino to rozlał w butelki, po 0,6 litra w każdej. Ile butelek wina uzyskał kupiec po rozlaniu z beczki?  
Uczeń: — Cztery-sta.  
Nauczyciel: — Głupi jesteś, nie znasz rachunków.  
Uczeń: — Ale znam kupca... gr2

**Mieszkania i pokoje**  
Poszukuję mieszkania z 4-ch pokoi z kuchnią od 1-go marca. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Wileńskiego” pod „Centrum”. gr.

**Bal maskowy XX wieku.**  
— Męzku — pyta się pani Loda — jak mi radził przebrać się na bal maskowy?  
— Myślę, że może za... kobietę. gr1

**MATEMATYK**  
Absolwent U.S.B. udziela lekcji matematyki i fizyki oraz przygotowuje do matury. Posiada wieloletnią praktykę. — Nauczca sumienne i gruntownie. Adres: Mostowa 29 m. 24. 505